

Narodziny demokracji w Grecji klasycznej w czasach reform Klejstenesa i Peryklesa

The birth of democracy in classical Greece
in the days of the reforms of Kleistenes and Pericles

Tomasz Słupik*

Abstrakt

Autor artykułu koncentruje się na fundamentalnym problemie, z jakim historycy idei zmagają się od przynajmniej stu lat — tzn. jakie przyczyny sprawiły, że w Grecji, a konkretnie w Atenach, narodziła się demokracja. Oczywiście autor nie ma ambicji odpowiedzieć wyczerpująco na tak sformułowane pytanie. Jest to tylko wprowadzenie do dyskusji. Skromna próba zmierzenia się z problemem, którym filozofowie polityki interesują się od ponad dwóch tysięcy lat.

Słowa kluczowe: polityka, demokracja, *polis*, Perykles, Klejstenes.

Abstract

Author of this article concentrates on fundamental problem, the historians have been trying to cope with for many years. That means: what caused that democracy had been born in Greece, specifically in Athens. Of course the author has no ambitions to answer exhaustively all these questions. This is only introduction to discussion. The humble attempt to face the problem, the philosophy has been facing for over 2500 years.

Key words: politics, democracy, *polis*, Perykles, Kleistenes.

* Zakład Teorii Polityki i Myśli Politycznej Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (tomasz.slupik@us.edu.pl)

Demokracja klasyczna — Ateny

Narodziny demokracji w Atenach są niezwykle ciekawym fenomenem politycznym. Grecy urzeczywistniając ustrój demokratyczny, byli autorami bezprecedensowego eksperymentu politycznego. Można powiedzieć, że nie wiedzieli nic o możliwościach, jakie daje demokracja, zanim sami nie zaczęli jej urzeczywistniać. Mimo że realizacja tego projektu miała charakter ewolucyjny, to sam pomysł i jego wcielenie w życie bez wątpienia były rewolucyjne. Zwykle jakaś wspólnota w długim okresie musi rozwijać świadomość pewnych roszczeń dotyczących władzy, nim zacznie w niej uczestniczyć lub sięgnie po nią samą. Na uwagę zasługuje fakt, że uczestnictwo i sprawowanie władzy miały charakter totalny, a to znaczy, że wszyscy do tego uprawnieni¹ decydowali o losach politycznych danej wspólnoty, co wymagało zarówno stworzenia nowego typu zaangażowania, jak i nowej tożsamości. Żeby jednak tę wolę polityczną wyartykułować, należało stworzyć odpowiednie instytucje, które dałyby ramy całkiem nowej jakości współdziałania w polityce. Wymagało to wykreowania zupełnie nowego systemu pojęć czy wręcz nowej racjonalności różniącej się radykalnie od tego, z czym w swoim doświadczeniu politycznym mieli do czynienia do tej pory².

W szerszym kontekście kulturowym niezwykle interesująco zjawisko to opisał Bruno Snell: „Aby w rozwoju wczesnej epoki greckiej kultury podążać za procesem, który doprowadził do powstania europejskiego myślenia, musimy »początek« myśli u Greków rozumieć radykalnie: Grecy nie tylko za pomocą już istniejących sposobów myślenia posiadli nowe przedmioty (jak choćby naukę i filozofię) i rozbudowali stare metody (np. logiczne dowodzenie); to dopiero oni stworzyli to, co nazywamy myśleniem: odkryli ludzkiego ducha jako czynny poszukujący, badawczy umysł; u podstaw zaś legło nowe pojmowanie człowieka. Ten proces odkrycia ducha, możemy obserwować naocznie w historii greckiej poezji i filozofii, począwszy od Homera; epos, liryka, dramat, próby racjonalnego uchwycenia natury i ludzkich spraw to etapy tej drogi”³.

Stworzonym przez Greków modelem była demokracja bezpośrednia, która w najlepszy możliwy sposób ukierunkowywała ludzkie zaangażowanie, tworząc zupełnie nową tożsamość społeczną. Jednak nadal brakuje odpowiedzi na podstawowe pytanie: Jak do tego doszło? Co sprawiło, że wymyślono ten konkretny model masowego uczestnictwa w polityce, a nie model oparty na jedy-

¹ Mężczyźni odpowiednio majątni posiadający obywatelstwo Aten. Z polityki wyłączeni byli: niewolnicy, kobiety, metojkowie i dzieci.

² Ch. MEIER: *Powstanie polityczności u Greków*. Przeł. M.A. CICHOCKI. Warszawa 2012, s. 63—64.

³ B. SNELL: *Odkrycie ducha. Studia o greckich korzeniach europejskiego myślenia*. Przeł. A. ONYSYMOW. Warszawa 2009, s. 5—6.

nowładztwie czy rządach elity, na przykład arystokracji? W swojej monumentalnej pracy na wskazany temat Christian Meier pisze: „Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, a mając świadomość bardzo wątpliwych źródeł, możemy tutaj jedynie nakreślić obraz prahistorii demokracji, opisując rozwój tendencji ku izonomii jako warunku wstępnego wykształcenia się demokracji. Chodzi więc o proces, w którym rzesze obywateli wywalczyły dla siebie udział w polityce w konflikcie z panującą arystokracją. Ten postulat izonomii został zrealizowany w Atenach pod koniec VI wieku przed Chrystusem za sprawą reform Klejstenesa, w innych obszarach ten proces miał miejsce może nawet wcześniej⁴. Zatem w pewnej mierze skazani jesteśmy na formułowanie dość wątpliwych hipotez, choć zachowane źródła pozwalają na wychwycenie kilku głównych tendencji, jak chociażby usankcjonowana prawnie przez Klejstenesa dążność do izonomii (równości) czy konflikt z arystokracją o możliwość udziału w polityce. Kluczowe pojęcie izonomii wymaga wyjaśnienia poprzez ukazanie historycznego procesu, w którego ramach mogło się ono pojawić. Chodzi tutaj o analizę warunków społecznych, które stanowiły grunt, na jakim mogła pojawić się demokracja. Jest to specyficznie rozumiany proces transformacji społeczeństwa zarówno w wymiarze myślenia, jak i pewnej praktyki politycznej. Bez wątpienia proces ten miał długotrwały charakter — owocował najróżniejszymi zmianami w wielu obszarach greckiego życia, by w końcu doprowadzić do opisywanej „izonomii”.

Jednak starając się wyjaśnić ów fenomen, natrafiamy na wiele znaków zapytania. Przyglądając się licznym *polis* obszaru egejskiego, obserwujemy ciekawe zjawisko, a mianowicie niezwykle silny polityczny instynkt ówczesnych Greków do bycia razem w ramach *polis*. Takie spostrzeżenie nie posuwa nas ani o krok dalej w naszych rozważaniach, gdyż w dalszym ciągu nie potrafimy odpowiedzieć na pytanie o przyczynę tego zjawiska. „Nawet jeśli faktycznie na początku — konstatuje Meier — a więc około 800 roku przed Chrystusem, funkcjonowało szczególne rozumienie *polis* jako związku przypominającego więzy rodzinne, to i tak powstaje pytanie, czy było ono tak silne, by mogło samo z siebie determinować powstanie demokracji, czy raczej takie rozumienie *polis* wynikało z owych szczególnych konstelacji zdarzeń oraz z późniejszego przebiegu historii. W każdym razie nie da się wykluczyć, że najbardziej zagadkowe i wymagające wyjaśnienia nie jest to, co istniało pierwotnie, ale to, że zachowały się tego właśnie takie, a nie inne cechy⁵. Zatem zamiast pytać o przyczynę, której nie da się jednoznacznie określić, warto się skupić na samym procesie i jego najistotniejszych cechach. Na pewno musimy zaznaczyć, że w owym czasie mieliśmy do czynienia z kształtowaniem się specyficznej formy kultury, która w pewnym momencie przekształciła się z monarchicznej czy arystokratycznej w demokratyczną.

⁴ Ibidem, s. 64.

⁵ Ibidem, s. 65.

Proces ten ma jednak zagadkowy charakter. Musimy bowiem zadać sobie pytanie: Jak to się stało, że mniej więcej 1000 lat przed narodzinami Chrystusa lud, który ukształtował się w basenie Morza Egejskiego, z różnych wspólnot tubylczych oraz napływowych, podbojów wojen, wędrówek ludów, wreszcie swoistej integracji tych wszystkich elementów po upadku dawnych, pierwotnych kultur, nie posiadał żadnych specyficznych cech predysponujących go do „izonomii”?

Aby w pewnym stopniu wyjaśnić tę zagadkę, warto skupić się na przemianach, jakie miały miejsce w VIII wieku p.n.e w basenie Morza Egejskiego. Wtedy bowiem Grecy znaleźli się w fazie silnych zmian, które zaowocowały głębokim kryzysem, z którego wyłonił się nowy porządek, którego paradoksalnym efektem była najpierw izonomia potem demokracja. Na uwagę zasługuje przebieg ówczesnych zdarzeń oraz wyzwania, przed jakimi stanęli główni aktorzy tego historycznego spektaklu — pozbawieni świadomości celu do którego zmierzają, mimo to znaleźli się jednak na wyboistej drodze do „izonomii”.

Istotnym elementem tego zjawiska na pewno było przekształcanie się społeczeństwa agrarnego w społeczeństwo handlowe, miejskie. Spore znaczenie miał wyspiarski charakter Grecji, co determinowało szczególną skłonność do żeglowania po morzach, a co za tym idzie — powszechność posiadania floty. Niewielka odległość między wyspami oraz brak połączeń lądowych sprzyjały rozwojowi żeglugi. Te czynniki sprawiły, że Grecy zaczęli przekraczać granice obszaru egejskiego, zwłaszcza na wschodzie, dzięki czemu nawiązali kontakt z innymi kulturami. Greckie osadnictwo obejmowało swym zasięgiem Cypr. Stworzyło to specyficzne warunki do handlu i wymiany z innymi kulturami, szczególnie tymi położonymi w Azji Mniejszej. Trzeba dodać, że żadna ze wschodnich potęg aż do VI wieku p.n.e. nie interesowała się bezpośrednio obszarem Grecji. Ta sytuacja sprawiła, że Grecy nie zabiegali o koncentrację władzy ani tworzenie struktur mocarstwowych w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Jednak budowa morskiego potencjału, rozwijający się handel i osiągnięcie z tego tytułu korzyści doprowadziły do niezwykle ciekawego zjawiska — mobilności dużych grup społecznych. Jednym ze skutków była grecka kolonizacja obszarów Morza Śródziemnego i Azji Mniejszej. Powstawanie nowych kolonii powodowało spore ruchy ludności na tym terenie oraz powstanie nowych grup społecznych, takich jak: kupcy, żołnierze, rzemieślnicy. Był to też znakomity sposób na rozwiązanie problemu przeludnienia Półwyspu Attyckiego. Decydujące w okresie poprzedzającym ukształtowanie się „izonomii” było to, że handel, piractwo oraz kolonizacja stały się udziałem szerokich rzesz ludzi. Powodowało to powstanie wielu *polis*, a także wielu jednostek, grup społecznych, klanów również nie arystokratów, a związane z tym zdobycze: bogactwo i prestiż — stawały się udziałem wielu różnych osób, nie tylko nielicznych monarchów lub oligarchów zdolnych zmonopolizować wszelkie korzyści⁶.

⁶ Ibidem, s. 74—75.

Skutkowało to przede wszystkim brakiem silnej skoncentrowanej władzy, gdyż ruchliwe, mobilne wspólnoty *polis* nie uznawały zwierzchnictwa królów lub szybko pozbawiały ich wpływów i władzy. Struktura ta charakteryzowała się słabą politycznie władzą centralną, przede wszystkim zaś słabą władzą królewską. Swoboda możliwości działania, wolność w podejmowaniu decyzji w wielu obszarach życia, szerokie horyzonty, wiedza zdobyta w wyniku wcześniej wymienionych doświadczeń były w ówczesnej Grecji udziałem stosunkowo wielu osób. Dynamika opisywanych przemian owocująca rosnącym zróżnicowaniem społecznym, bogatym wachlarzem nowych możliwości działania, doprowadziła do powstania nowego typu świadomości politycznej opartej na modelu władzy rozproszonej. Miało to fundamentalne znaczenie dla wyłaniającego się porządku politycznego. Stanowiło istotne odciążenie dla polityki. Energia ludzka została bowiem skierowana na zewnątrz. Ogromna jej część znalazła swoje ujście poza *polis*. Wiele niepolitycznych wartości zdobyło uznanie (sport, handel, żegluga), co wpłynęło na ukształtowanie się swoiście rozumianej ogólnogreckiej przestrzeni publicznej, w której ramach polityczne osiągnięcia nie stanowiły istotnego punktu odniesienia przez dość długi czas.

Opisywany okres wiąże się ze wzrostem znaczenia klas średnich i niższych, co prowadziło wprost do konfliktu z arystokracją. Możliwości, które pojawiły się wraz z rozwojem handlu i kolonizacji, sprawiały, że niearystokraci angażowali się w liczne, aczkolwiek ryzykowne przedsięwzięcia, które niejednokrotnie kończyły się bankructwem. Taki stan rzeczy skutkowało wzrostem długów, wyprzedają majątków, a w efekcie degradacją ekonomiczną i społeczną licznych grup społecznych. Wywołany tymi procesami ferment społeczny powodował destabilizację polityczną poszczególnych *polis*. Arystokracja częstokroć wykorzystując zaistniałą sytuację, wprowadzała rządy tyranów, co powodowało jeszcze większe napięcia. Nie doprowadziło to jednak do koncentracji władzy — cechy charakterystycznej dla ówczesnych greckich *polis*. Możemy to zjawisko bezsprzecznie uznać za jedną z przyczyn dążenia do „izonomii”, która w późniejszym okresie legła u podstaw demokracji. „Ciągłość politycznego rozwoju — jak pisze David Held — pierwszych miast-państw przerwało pojawienie się tyranów (ok. 650—510 p.n.e.) — autokratów wyrażających interesy możnych świeżej daty, którzy doszli do swych fortun przez własność ziemską, handel lub produkcję. Ład klanowo-plemienny ustąpił miejsca reżimom o bardziej tyrańskim charakterze, stale jednak narażonym na załamanie w wyniku zmian w przymierzach i koalicjach”⁷.

Innym niezwykle ciekawym fenomenem było powstanie — jak to nazywa Meier — „społecznej historii myśli politycznej”⁸, na której gruncie pierwszy raz w dziejach człowieka próbowano w sposób systematyczny i zarazem teore-

⁷ D. HELD: *Modele demokracji*. Przeł. W. NOWICKI. Kraków 2010, s. 13—14.

⁸ Ch. MEIER: *Powstanie polityczności...*, s. 85.

tyczny stworzyć podstawy i uporządkować wiedzę na temat polityki i rządzących nią reguł. Była to między innymi reakcja wyrażająca się w emancypacji klas niższych i średnich, które zaczęły artykułować sprzeciw wobec monopolistycznej pozycji arystokracji w sferze politycznej. W praktyce oznaczało to intelektualne przepracowanie zasad rządzących światem polityki oraz wymianę doświadczeń pomiędzy poszczególnymi *polis*. Te wysiłki były jednocześnie próbami znalezienia *panaceum* na targający ówczesnymi państwami-miastami kryzys polityczny. Umysłowy ferment, jaki miał miejsce, nie tylko sprzyjał wymianie doświadczeń, ale i prowadził do konceptualizacji nowych rozwiązań istniejącego stanu rzeczy oraz do stworzenia reguł leżących u podstaw dopiero co powstających nowych instytucji. Na początku wiedza o polityce miała charakter rozproszony (ujawniała się w licznych państwach-miastach), choć z czasem większego znaczenia zaczął nabierać ważny nie tylko z perspektywy kultu ośrodek w Delfach, odgrywający coraz istotniejszą pod tym względem rolę w całej Grecji. „Wyrocznia delficka — konstatuje Meier — najwyraźniej zyskała wśród podobnych ośrodków szczególną pozycję (bądź po prostu umocniła posiadaną już renomę), chociaż proces kolonizacji sprzyjał powstawaniu wielu innych wyroczni. Udzielanie rad sprzyjało temu, aby koloniści w różnej formie wyrażali swą wdzięczność. Potwierdzono, że w Delfach składane były przede wszystkim liczne, drogie dary, przynoszone przez poselstwa poszczególnych kolonii. Ważniejsze zdaje się jednak, iż tą drogą Delfy mogły pozyskiwać bezcenne informacje, które pozwalały na ciągłe aktualizowanie wiedzy, doskonalenie doradztwa, przewidywanie nowych zagrożeń dla kolonizatorów, modyfikowanie proponowanych rozwiązań oraz środków. Tak więc Delfy nie tylko udzielały mrocznych, zaszyfrowanych przepowiedni, ale także gromadziły wiedzę, która pozwalała prowadzić swoistą »politykę« o bardzo praktycznych konsekwencjach w obszarze całego greckiego świata”⁹.

Ośrodek ten pełnił oczywiście funkcje doradcze, ale ze względu na poszerzający się krąg osób chcących otrzymać radę lub skorzystać ze zgromadzonej przez dziesięciolecia wiedzy, jego rola zdecydowanie rosła. Można nieco żartobliwie powiedzieć, iż w Delfach ukształtował się „ośrodek akademicki” specjalizujący się w systematyzowaniu wiedzy o polityce i doradztwie w tym zakresie. Biorąc pod uwagę rozległość ówczesnego świata greckiego, który był rozproszony od Hiszpanii po Azję Mniejszą i od Afryki po północne brzegi Morza Czarnego, zaistniała niejako naturalna konieczność powstania ośrodka, który udzielałby rad czy rozstrzygał spory zarówno wewnątrz *polis*, jak i w relacjach pomiędzy nimi. Oczywiście, należy zwrócić uwagę na swoistą ewolucję Delf od miejsca kultu i roli wyroczni do miejsca, w którym z czasem zaczęto wypracowywać sformalizowane reguły prawne czy wręcz powoływać instytucje rozjemcy lub mediatora do rozstrzygania sporów, których znaczenie (a prze-

⁹ Ibidem, s. 88—89.

de wszystkim neutralność w rozstrzygnięciu konfliktów) było powszechnie akceptowane w całej ówczesnej Grecji. Jak konstatuje Jean-Pierre Vernant w swej klasycznej już książce *Mit i religia w Grecji starożytnej*: „Mówiąc, że polityka jest przesiąknięta elementem religijnym, przyznajemy zarazem, że sama religia jest związana z polityką. Wszelki urząd ma charakter święty, ale też i kapłaństwo zawsze ma aspekt władzy publicznej. Z jednej strony bogowie są bogami *polis* i sama *polis* nie jest możliwa bez swoich bóstw, z drugiej zaś to zgromadzenie ludowe decyduje o ekonomii *hiera*, czyli o rozporządzaniu świętymi przedmiotami, o sprawach boskich, tak samo jak o ludzkich. Ono ustala kalendarze religijne, ustanawia święte prawa, decyduje o organizacji świąt, o podziale sanktuariów, o ofiarach, jakie należy spełnić, o nowych bogach, których trzeba przyjąć, i o należnych im honorach. Ponieważ nie ma *polis* bez bogów, państwu bogowie potrzebują z kolei *polis*, które by ich rozpoznały, przyjęły i uczyniły swoimi. W pewnym sensie muszą oni, jak napisał Marcel Detienne, zostać obywatelami, by stać się w pełni bogami”¹⁰

Coraz bardziej komplikujący się świat polityki wymuszał poszukiwanie coraz bardziej wyrafinowanych recept na skomplikowane sprawy polityczne, gospodarcze, społeczne i religijne, co prowadziło do wzrostu znaczenia politycznych mędrców zajmujących się „profesjonalnie” refleksją polityczną. Ta specyficzna „samowiedza” wypracowana przez Greków w Delfach oraz innych ośrodkach sprawiała, że z jednej strony rosło zapotrzebowanie na pogłębiony namysł nad światem polityki, z drugiej — powodowało to, coraz większe zainteresowanie polityką jako taką, zarówno w jej ujęciu teoretycznym, jak i praktycznym. Dzięki wzajemnemu oddziaływaniu społeczeństwa i wiedzy zaczął wyłaniać się zupełnie nowy porządek w społeczeństwie greckim, który otwierał nowe perspektywy, kreował nieznane dotąd formy politycznej partycypacji, oferował zupełnie różne od dotychczasowych reguły rozstrzygnięcia politycznych sporów. Z całym przekonaniem można powiedzieć, że to właśnie wtedy powstały realne szanse na zerwanie z różnymi formami politycznego uzależnienia. Co więcej, interesy władzy, które przejawiały się w różnych formach jej arbitralności, spotykały się z postulatami jej ograniczenia. Arystokracja, która niejako z natury rzeczy miała skłonność do monopolizowania swojej pozycji politycznej, musiała częściowo zrezygnować ze swoich aspiracji na korzyść klas niższych. To tworzyło zupełnie nową jakość w relacjach politycznych i jednocześnie skutkowało wypracowaniem wspólnego interesu (wolnego od partykularnych roszczeń poszczególnych grup), coraz silniej do głosu zaczęła dochodzić reguła oparta na tym, co ogólne. W tym kontekście zaczynają się kształtować zręby delfickiej nauki o granicach ludzkiego świata, o ludzkich możliwościach, o ograniczeniach człowieczej natury. Dzięki temu człowiek rozpoznaje swoją naturę, poznaje jej

¹⁰ J.-P. VERNANT: *Mit i religia w Grecji starożytnej*. Przeł. K. ŚRODA. Warszawa 1998, s. 14—15.

słabe strony, ale również coraz lepiej zaczyna rozumieć własną autonomiczność wchodzącą w relacje z tym, co społeczne, co pozwala znaleźć skuteczną receptę na liczne kryzysy dotykające co jakiś czas poszczególnych *polis*.

Z tych wzajemnych interakcji najpierw nieśmiało, choć z czasem z coraz większą intensywnością, zaczął wyłaniać się projekt politycznego porządku, w którym chodziło o zrównoważenie interesów biednych i bogatych, wpływowych i zwykłych ludzi. Myśliciele polityczni (jeszcze przed pojawieniem się dojrzałych koncepcji Platona i Arystotelesa) zaczęli poszukiwać stabilnego porządku opartego na sprawiedliwości. Oczywiście u podstaw tego nowego stylu myślenia i działania leżała kwestia podziału bogactwa i własności w społeczeństwie — w szczególności własności ziemi. Wypracowana z czasem ochrona prawna klas niższych wraz z bardziej sprawiedliwym podziałem dóbr pozostawała w interesie klas wyższych (w tym arystokracji), gdyż łagodziło to napięcia społeczne, zapobiegając wybuchom buntu, który najczęściej prowadził do destabilizacji społecznej i politycznej. Warto dodać, że około roku 600 i później pojawiły się propozycje nadania praw politycznych coraz szerszym kręgom obywateli. Robili to w Atenach zarówno Solon, jak i Klejstenes. „Optymizm Solona w tym względzie — słusznie zauważa Meier — opierał się na rozpoznaniu licznych zasad immanentnych dla życia społecznego oraz na tym, że to, co jemu współcześni przypisywali boskiej karze, on postrzegał jako skutek ziemskiego działania. Ale właśnie z tego powodu uważał, że to, co niekorzystne, można po prostu odwrócić. Spotykały się w tych poglądach zarówno wiara w sprawiedliwość, jak i świadomość tkwiących w człowieku możliwości działania oraz rozumienia. Eunomia, o której mówi Solon, miała swoje źródło w tym, co dane. Samowola arystokratów, powtarzające się praktyki wyzysku, bieda ludności wiejskiej, wszystkie te zjawiska, które prowadziły do rozpacz i buntu, nie mogły być uznane same w sobie za normalne. Inaczej nie można było upatrywać w przyszłości urzeczywistnienia słusznego porządku rzeczy. Chodziło więc o przywrócenie porządku. Ideał należało urzeczywistnić w istniejącym świecie, gdyż nie był on przez aktualne relacje usankcjonowany. Musiał być więc możliwy do zrealizowania, skoro istniał w zamyśle bogów”¹¹.

Świadczy to o niezwyklej przenikliwości ówczesnych myślicieli i prawodawców. Zdawali oni sobie bowiem sprawę z tego, że oprócz różnic ekonomicznych niezwykle istotną rolę odgrywają różnice polityczne. Z kolei nadanie praw politycznych szerszej grupie obywateli da im nie tylko prestiż i godność w wymiarze partycypacji czy sprawowania urzędów, ale również poczucie sprawstwa w kwestiach politycznych, które w dłuższym przedziale czasu wpłynęły na poprawę ich pozycji społecznej w obszarze ekonomii. I nie chodzi tu tylko o osobisty sukces i płynące z tego tytułu dla pojedynczego obywatela korzyści, ale o możliwość zbiorowego decydowania za pomocą narzędzi politycznych

¹¹ Ibidem, s. 96.

o sprawach własności, a co za tym idzie — o ekonomicznych uwarunkowaniach ludzkiego bytowania w społeczeństwie.

Zrozumienie przez greckich myślicieli, a później społeczeństwo, zależności pomiędzy polityką a ekonomią oraz spojrzenie na sprawy *polis* z perspektywy makro pozwoliło wypracować, najpierw w teorii, później w praktyce, rozwiązania służące dobru całej wspólnoty, a nie tylko jej częściom. Jest to okres przewartościowywania dotychczasowych norm skoncentrowanych na etyce zwróconej w stronę *polis*, jednak opartej na nowych wartościach. Mądrość i sprawiedliwość stawały się tutaj głównymi cnotami, co oczywiście odpowiadało oczekiwaniom zwykłych ludzi wobec prawa. Włączanie coraz szerszych mas społecznych do polityki nie było tylko sprytnym zabiegiem ze strony możnych i bogatych w celu uniknięcia buntu. Tworzyło ono nową sytuację, w której ramach coraz większą rolę zaczęła odgrywać nowa polityczna tożsamość obywateli, będących coraz bardziej świadomymi jednostkami rozumiejącymi istnienie obywatelskiego interesu całej wspólnoty. Stawali się dzięki temu zdolni do przyjmowania postaw solidarności opartej na dopiero co ustanowionej równości. Stosunkowo abstrakcyjny charakter tych interesów, charakter, na którym opierała się solidarność w ramach *polis*, wskazuje na wyjątkowo nowatorski charakter tego sposobu myślenia. Skierowanie się wielu mieszkańców ku polityce tworzyło nieznaną wcześniej przestrzeń, w której mogli się oni poczuć jako obywatele, którzy identyfikowali się z miejscem, formułując oczekiwania zarówno wobec siebie, jak i wobec właśnie powołanych do życia instytucji. Polityka stawała się zupełnie pionierskim obszarem, który miał publiczne znaczenie, był oparty na pewnych wartościach, w którym występowały grupowe i indywidualne interesy, buzowały ambicje. W tej nowej przestrzeni obywatele na podstawie wypracowanych reguł mogli się swobodnie poruszać. Powstająca publiczna sfera obywatelskości wytwarzała zupełnie nowy model identyfikacji, przynależności do miejsca, gdzie wcześniej dominowały jednak osobiste stosunki między wrogiem a przyjacielem czy więzy krwi.

Reformy Klejstenesa

Zasadniczym problemem, przed jakim stanęli obywatele Attyki pod koniec VI wieku p.n.e., było wypracowanie nowego modelu uczestnictwa w polityce, który wyrażał się w sytuacji, w jakiej ich wola zajęłaby stałe miejsce w centrum życia *polis*. Inaczej mówiąc: Jak w sposób trwały urzeczywistnić obywatelską obecność? Wtedy to właśnie dochodzą do głosu niższe warstwy społeczne domagające się szerszego udziału w podejmowaniu decyzji politycznych w ówczesnych państwach-miastach. Do realizacji tych idei dochodziło w wielu

miejscach poza Atenami, jednak właśnie to miasto ze względu na terytorialną rozległość i dużą liczbę ludności zasługuje w niniejszej analizie na szczególną uwagę. W tym celu ówczesni Grecy musieli zmienić nie tylko istniejące dotychczas instytucje, ale również wypracować nowy rodzaj świadomości politycznej, nowe formy partycypacji obywatelskiej, wreszcie stworzyć solidarność społeczną, która przewyższałaby istniejące do tej pory partykularyzmy. Należy podkreślić, że dotąd postrzegali oni siebie jako różnych, a w wyłaniającym się nowym systemie politycznym na pierwszy plan wysuwano pojęcie równości z przysługującymi równymi prawami uczestnictwa w życiu politycznym, jednak z abstrahowaniem od praktycznych możliwości realizacji tej zasady. „Demokrację ateńską cechowało — jak trafnie zauważa Held — powszechne przywiązanie do zasady cnót obywatelskich: oddanie sprawom republikańskiej polis oraz podporządkowanie życia prywatnego kwestiom politycznym i wspólnemu dobru [...]. Jednostki mogły realizować się w pełni i stawać się znakomitymi obywatelami tylko w obrębie polis i poprzez nią — etyka i polityka w życiu tej wspólnoty politycznej łączyły się bowiem z sobą. Obywatel miał tu prawa i obowiązki, jednak prawa te nie były prawami prywatnej jednostki, a obowiązków nie narzucało państwo przywiązane do systemu ochrony prywatnych celów jednostek”¹². Dlatego aby stworzyć polityczną tożsamość, a wraz z nią rzeczywistość obywatelską, koniecznością stało się powołanie do życia nowych instytucji. Podstawowym zadaniem w ramach opisywanego procesu było przede wszystkim poszerzenie obszaru swobodnego dysponowania politycznym porządkiem. Prowadziło to po raz pierwszy w historii do autonomizacji sfery publicznej i swoistego „uniezależnienia” się jej od tego, co „społeczne” czy „ekonomiczne”. Nowy ustrój dawał całej warstwie społecznej szczególnie silną pozycję w obrębie całości, jednak z zasady rola i pozycja jednostki były zgodnie z zasadami nowego systemu ograniczone. Grecy w przeciwieństwie do nowoczesnego modelu demokracji kładli nacisk na zbiorowe obowiązki, a nie prywatne, jednostkowe uprawnienia.

Warto zatem wyjaśnić, na czym polegała reforma Klejstenesa. „Wszystko, co wiemy — pisze Meier — przemawia za tym, że samo pojęcie oraz wyobrażenie demokracji nie było jeszcze znane Klejstenesowi, ani jego współczesnym. Dzisiaj skłonni jesteśmy raczej zestawiać powstały wówczas ustrój z pojęciem izonomii. W każdym razie nie ma najmniejszej wątpliwości co do tego, że intencją Klejstenesa było przeprowadzenie zasadniczej i głębokiej zmiany, i że jej urzeczywistnienie przyniosło faktyczny, regularny współdziałanie rzeszy obywateli w polityce, a tym samym przyczyniło się do powstania demokracji”¹³.

Zmiany, które wprowadził Klejstenes, opierały się na dwóch filarach: reformie fyli oraz powołaniu Rady Pięciuset. Klejstenes wprowadził modyfikacje do

¹² D. HELD: *Modele demokracji...*, s. 17.

¹³ Ch. MEIER: *Powstanie polityczności...*, s. 112.

istniejącej już struktury i zastąpił 4 dotychczasowe fyle nowymi 10. Te z kolei dzieliły się na mniejsze jednostki, tzw. demy, których było około 139. W obrębie każdego regionu pogrupował demy w 10 obwodów, trytii, przy czym z reguły kierował się kryterium sąsiedztwa i geograficznej jedności. W ten sposób otrzymał 30 okręgów, z których stworzył potem 10 fyli, losowo łącząc po 3 okręgi, po jednym z każdego regionu, w 1 fylę. Każda fyla miała swojego herosa, wskazanego przez wyrocznie delficką¹⁴.

Tyle szczegółów technicznych. Istotniejszy wydaje się cel tej operacji. Otóż jego istota jest dość oczywista. Każda fyla miała reprezentować przekrój różnych regionów. Każdy region z kolei miał być reprezentowany w każdej fyli. I odwrotnie — żadna fyla nie mogła reprezentować lokalnych interesów, stanowiła przede wszystkim 1/10 wszystkich obywateli, którzy jako całość wspólnoty powinni być sobie możliwie jak najbardziej podobni. To zatem, co najbardziej powinno łączyć członków poszczególnych fyli, to był prosty fakt, że są obywatelami. Reforma fyli miała przede wszystkim przewycięzać lokalne partykularyzmy, ponieważ główną jednostką organizacyjną były demy, sztucznie zaś stworzone fyle obejmowały różne części wspólnoty. Chodziło tu o interes i cele wspólnoty rozumianej jako całość, a nie o zaspokajanie roszczeń poszczególnych części. Drugą ważną funkcją reformy fyli był sposób delegacji reprezentantów do Rady Pięciuset. Otóż każda fyla delegowała w jej poczet 50 swoich przedstawicieli. Cel, jaki chciał osiągnąć ateński reformator, był skoncentrowany na przewyciężeniu lub bardzo istotnym osłabieniu lokalnych zależności, opartych na związkach kultu i jednocześnie na zamkniętych lokalnych sferach dominacji arystokratycznych rodów. To, co się stało w Atenach w wyniku reformy Klejstenesa, nie było jakimś realnym przesunięciem obywateli czy zmuszeniem ich do zmiany miejsca, lecz tylko nowym ich podziałem. Doprowadziło to w pewnym zakresie do ograniczenia, w niektórych demach zaś do zmniejszenia czy nawet zaniku, wpływów arystokracji, ale gwoli jasności obrazu należy dodać, że w innych miejscach to stare układy w znakomity i niezwykle skuteczny sposób zaadaptowały zmiany do swoich potrzeb. Na podstawie dość pobieżnej analizy skutków opisywanej reformy można dojść do wniosku, że zmiana miała prowadzić do zrównoważenia pozycji i znaczenia arystokracji i wzmocnienia pozycji klas niższych. Taka interpretacja wydaje się jednak niewystarczająca i nazbyt powierzchowna.

Zmiany zainicjowane przez Klejstenesa w głębszym znaczeniu miały służyć pobudzeniu politycznej aktywności obywateli i stworzeniu nowego wymiaru ich uczestnictwa w sferze publicznej. Sens tego głębszego rozumienia kryje się w sposobie wyłaniania i pracy Rady Pięciuset. „Związał [Klejstenes] radę — jak trafnie zauważa Meier — ze wspólnotą obywateli w ten sposób, że z jednej strony ustalił dość wysoką liczbę jej członków, z drugiej zaś bezpośrednio po-

¹⁴ Ibidem, s. 125.

łączył jej skład z reformą fyli. W radzie zasiadało 50 przedstawicieli z każdej fyli. Prawdopodobnie już wtedy byli oni wybierani przez demy proporcjonalnie do ich wielkości. Jeden członek rady przypadał maksymalnie na 60 dorosłych, męskich obywateli. A to znaczy, że nawet wioski średniej wielkości wysyłały do Aten 3, 4 członków rady. Być może Klejstenes wprowadził także różne formy losowania oraz inne rozwiązania, aby zapewnić stałą rotację członków rady. Tak więc poprzez radę cała wspólnota obywateli Attyki mogła być w idealnym sensie obecna politycznie w Atenach i mieć wpływ na rządy. Z kolei polityczna wola kształtująca się w mieście miała przełożenie na każdą lokalną wspólnotę. Rada mogła więc pełnić rolę miejsca wymiany poglądów i ocen, sprawować funkcję pośredniczącą między różnymi częściami obywatelskiej wspólnoty. Ten system pośredniej obecności obywateli byłby prawie perfekcyjny, gdyby nie pewna szczególna cecha funkcjonowania rady, przekazana nam nieco później, ale być może wprowadzona jeszcze przez samego Klejstenesa: mianowicie członkowie rady z różnych fyli naprzemiennie jedną dziesiątą roku musieli spędzać w Prytanejonie. Uciążliwości podróży oraz stosunkowo niewielka liczba tych, którzy mogli pełnić funkcję członka rady, każe przypuszczać, że reguła ta pojawiła się już za Klejstenesa. Dzięki niej nowy podział fyli — mianowicie taki, że każda reprezentowała zaledwie jedną dziesiątą obywateli — uzyskiwał nowe znaczenie. Za sprawą rozpowszechnionej między obywatelami solidarności prytania mogła przedstawiać się jako bardzo reprezentatywny mechanizm administracji¹⁵. Cytat ten ilustruje, że reforma Rady była środkiem do osiągnięcia dużo istotniejszego celu, który nie stanowił tylko zmiany dotychczasowej struktury społecznej. Chodziło bowiem o jak najskuteczniejsze zagwarantowanie możliwości kształtowania się i wyrażania politycznej woli ludu. Wskazuje na to fakt, że organizacja obywatelskiej wspólnoty została oparta na systemie demów, a w związku z tym status obywatela zdefiniowany został według ściśle demokratycznej zasady. Na tym poziomie bowiem mieliśmy do czynienia z sytuacją, w której relacje pomiędzy obywatelami były przejrzyste i opierały się na zaufaniu. W zakresie obowiązywania tak ustanowionej reguły każdy mógł występować na równi z każdym, a przemożny dotychczas wpływ arystokracji był zrównoważony przez większość wszystkich pozostałych, a więc nie-arystokratów. Mimo że w obrębie demów funkcjonowały chociażby relacje rodzinne czy sąsiedzkie, równolegle tworzyły się nowe rodzaje więzi oparte na systemie wzajemnej solidarności z obywatelami. Taki stan rzeczy okazał się szczególnie korzystny, gdyż wiele ważnych funkcji demokratycznej całości można było zaprojektować — wychodząc od systemu demów i reprezentujących je urzędników. Ograniczony, jak dotąd, egzystencjalny związek łączący wieś i całe miasto stał się fragmentem większej całości. Poszczególni obywatele byli dzięki temu w mniejszym stopniu od siebie odizolowani politycznie, a co za tym

¹⁵ Ibidem, s. 154—155.

idzie — podporządkowani arystokracji. Mogli razem, na równi, rozwiązywać swoje lokalne problemy. Zatem środowisko, w którym żyli i kształtowali swój status, stało się podstawą ich politycznej egzystencji. Scharakteryzowany w ten sposób kompleks relacji można opisać za pomocą amerykańskiej nowoczesnej reguły *roots of grass*, co miało niezwykle istotne, praktyczne znaczenie dla zwykłego obywatela ówczesnej Attyki (w tym konkretnym przypadku — Aten).

Również Robert A. Dahl w swojej książce zwraca uwagę na tendencję, która wyraża się w dążeniu do równości: „Rozważmy następującą możliwość: przypuśćmy, że pewni ludzie utworzą dobrze zorganizowaną grupę i zaczną przeciwstawiać — »my« »oni«, nasze i cudze, nasi ludzie, ich ludzie, nasze plemię i ich plemię. Dodatkowo założmy, że owa grupa — czy powiedzmy: plemię — jest w zasadzie niezależna od kontroli z zewnątrz, zatem członkowie plemienia w mniejszym lub większym stopniu mogą działać bez wpływu obcych. Wreszcie, założmy, że spora liczba członków grupy, najprawdopodobniej starszyzna plemienia, uznaje się za podobnie i dobrze przygotowaną do uczestniczenia w rządzeniu grupę. W takich warunkach, jestem przekonany, mogą powstać tendencje demokratyczne. Tendencja ku demokratycznemu uczestnictwu powstaje z tego, co można określić jako logika równości”¹⁶.

Tak więc widzimy, że „logika równości” stanowi fundament demokracji. Wracając jednak do reform Klejstenesa, można je scharakteryzować na pierwszym planie w opisywanym uprzednio duchu. Patrząc jednak bardziej szczegółowo, warto dodać, że analizując ówczesną sytuację ateńskiego społeczeństwa, powinniśmy wyciągnąć wniosek, że Klejstenesowi wcale nie chodziło o zbyt radykalną negację czy wręcz zniszczenie istniejącego porządku¹⁷. Jego głównym celem było osiągnięcie nowej jakości, dodatkowego efektu. Jeżeli bowiem istniejąca już przecież powstała spontanicznie społeczna solidarność miała uzyskać trwalsze podstawy, należało doprowadzić do przemieszania obywateli, ale nie z zamiarem niszczenia dotychczasowej struktury wpływów i społecznych relacji. Efektem opisywanej reformy było rozdzielenie obszarów, których obywatele byli związani przez wspólne formy kultu, pomiędzy różne tryty, nie znaczy to przecież wcale, że w ten sposób zostały zniszczone istniejące dotąd wzajemne powiązania. Klejstenes, by tego dokonać, musiałby oddzielić od siebie wysokim murem poszczególne części. Jedyne, co mógł zrobić, to osłabić siłę dotychczasowych rozwiązań, zrelatywizować je, dla przeciwwagi tworząc nowe, konkurencyjne stosunki. W każdym razie dokonał tego zabiegu z pełną świadomością celu, jaki chce osiągnąć, a mianowicie by powstająca sieć nowych powiązań stawała się jeszcze gęstsza. Nawet bowiem „uświęcone dotąd relacje” musiały funkcjonować od tej pory z uwzględnieniem istnienia nowych reguł, przede wszystkim zaś — że klasa średnia ma stać się samodzielną, zyskując większe wpływy.

¹⁶ R.A. DAHL: *O demokracji*. Przeł. M. KRÓL. Kraków 2000, s. 15.

¹⁷ Ch. MEIER: *Powstanie polityczności...*, s. 160—161.

Dlatego też na reformę Klejstenesa należy spojrzeć w sposób bardziej szczegółowy, żeby nie powiedzieć — drobiazgowy. Istotne bowiem są jej konkretne skutki dla społeczeństwa ówczesnych Aten. Celem jej wprowadzenia zaś było spowodowanie sytuacji, w której obywatele Attyki staliby się względem siebie bardziej samodzielni, by mieli wobec siebie więcej zaufania, wreszcie by zyskali więcej wpływu na władzę. Sens tej zmiany da się uchwycić w podstawowym zamiarze zapewnienia obywatelom politycznej obecności w Atenach. Jest to absolutnie pierwszorzędne z punktu widzenia konkretnych skutków reformy, mechanizmów kształtowania woli politycznej czy wreszcie nowych relacji władzy. Tylko w ten sposób można było skoncentrować władzę wszystkich w jednym miejscu, trwale powiązać najdalej ulokowane terytorialne segmenty wspólnoty obywateli z centralnym miejscem władzy i poddać je centralnie definiowanym impulsom. Tylko w takim bowiem sensie można było, w dłuższej perspektywie i w możliwie trwały sposób, zapewnić obywatelom udział w polityce, zagwarantować im kontrolę nad przebiegiem wydarzeń we wspólnocie. Jak trafnie zauważa Meier: „Wszelkie zmiany w kompetencjach organów ustrojowych miały znaczenie tylko w kontekście tych zmian społecznych. Najpierw musiało się zmienić społeczeństwo, dopiero potem ustrój. Jednak owo przedsięwzięcie, by zapewnić rzeszom obywateli udział w polityce, dotyczyło całkiem innej problematyki, niż miało to miejsce w przypadku rewolucji w naszej nowszej historii. Przede wszystkim nie mogło tutaj raczej chodzić o świadome zaprojektowanie nowych kompetencji. Wciąż zbyt małe były intelektualne możliwości ku temu. Przeważało przekonanie, że i tak większość spraw prowadzić będą pełniący wcześniej swoje urzędy przedstawiciele wyższych klas o znaczącym censusie społecznym oraz areopag. Dlatego początkowo Rada Pięciuset pełniła raczej funkcję opozycji i zabierała głos w tych przypadkach, które dotyczyły bezpośrednio interesów i praw całej wspólnoty obywateli — zwłaszcza gdy w grę wchodziły decyzje zgromadzenia ludowego. Tak więc od tego, jak często zbierała się rada i jakie miała realne poparcie, a nie od jej kompetencji, zależała faktyczna pozycja obywateli we wzajemnej politycznej grze między ustrojowymi organami polis. Chodziło bowiem o wspólnotę obywateli — zgromadzenie ludowe i rada miały tutaj znaczenie, o ile jako organy polis mogły służyć obywatelom”¹⁸.

Tak więc widzimy, że zaprojektowany przez Klejstenesa ustrój był wynikiem społecznych i politycznych modyfikacji. W przeciwieństwie do współczesnego rozumienia porządku konstytucyjnego organy nie miały ściśle określonych kompetencji. Nadrzędne zasady opierały się na politycznej partycypacji i służeniu interesom wspólnoty obywateli rozumianej jako całość. Grecy wraz z Klejstenesem odkryli, że istotą modelu demokratycznego jest udział jak największych rzesz ludzi z jednej strony, z drugiej zaś spostrzeżenie, że podczas

¹⁸ Ibidem, s. 162—163.

podjęcia politycznych decyzji należy brać pod uwagę interes wszystkich obywateli, a nie tylko tych uprzywilejowanych. Odkrycie tego nowego *arche* porządku demokratycznego odcisnęło swoje niezatarte piętno nie tylko na jej modelu klasycznym, ale również znalazło odzwierciedlenie w jej nowoczesnym rozumieniu.

Warto przyjrzeć się również opisywanej wcześniej tendencji wyrażającej się w dążeniu do równości. Prowadziło to do uzyskania nowego statusu politycznego w ramach nowej definicji obywatelstwa. Na pewno wiązało się to ze sporym awansem szerokich rzesz społeczeństwa, które uzyskały zupełnie nową pozycję polityczną w państwie. Uczestnictwo w polityce nie było już tylko zarezerwowane dla wyższych klas społecznych, ale stało się udziałem prawie całej klasy średniej, poszerzając zdecydowanie dotychczasową bazę społeczną. W wymiarze praktycznym tego zjawiska ludzie ci musieli teraz, w swoim myśleniu, planach i działaniu, zacząć uwzględniać fakt, że są zobowiązani temu udziałowi poświęcać względnie dużo swojego czasu. Oprócz wypełniania dotychczasowych obowiązków, związanych ze sferą życia rodzinnego, relacjami sąsiedzkimi i więzami przyjaźni, stosunkami gospodarczymi czy działalnością we wspólnotach kultu, od ludzi tych oczekiwano bezpośredniego poświęcenia się relacjom politycznym (na nowo zaprojektowanym) w granicach *polis*. Ich nowa rola społeczna odbiegała zasadniczo od tego, co robili do tej pory jako mieszkańcy wsi lub miasta, arystokraci, rzemieślnicy czy chłopci. W sposób wyjątkowy została uwypuklona cecha, która sprawiła, że w jej perspektywie wszyscy stawali się równi. Nie chodziło tutaj bowiem o żadną formę społecznej równości, wyłącznie i z całym naciskiem fakt ten należy pokreślić, szło raczej o równość czysto polityczną, w wąskim rozumieniu — obywatelską, urzeczywistniającą się w przestrzeni *polis*. Tak jak pozycja obywateli zaczęła być pojmowana na nowo na gruncie *polis*, tak sama *polis* zaczęła być na nowo definiowana w związku z nowym rozumieniem pojęcia obywatelstwa. Z tego z kolei płynie wniosek, że ówczesna władza musiała się niejako dostosować do nowych reguł postrzeganych przez obywateli w zupełnie nowy sposób. Pragnęli oni bowiem porządku i prawa, a nie zwycięstw w walkach pomiędzy arystokratycznymi frakcjami, narzucania pozostałym swoich wielkich osobistych ambicji związanych z panowaniem czy polityki kierującej się podziałem na wrogów i przyjaciół. Cechą charakterystyczną bowiem czasów wcześniejszych była zażarta rywalizacja frakcji, które nie dzieliły się według kryterium przynależności do konkretnej grupy społecznej. Czasami podział ten przebiegał wewnątrz danych grup społecznych. Charakterystyczne dla czasów przeddemokratycznych było również zjawisko silnych osobowości odciskających swoje indywidualne piętno na kształcie polityki. Jednocześnie warto dodać, iż brakowało warunków do wykształcenia się organizacji na wzór nowoczesnych partii politycznych. Dlatego też nowe reguły wprowadzone przez szerokie masy obywateli urzeczywistniły się poprzez izonomię i demokrację.

Wtedy okazało się, że w wielu przypadkach *polis* uzyskała stabilność dzięki niższym klasom społecznym, między innymi chłopom¹⁹.

W tym znaczeniu ustanowienie izonomii stało się podstawowym warunkiem i zarazem środkiem do tworzenia prawa. Także w tym sensie ustanowienie pierwszych demokracji nie polegało na tym, że równość i wolność zainstalowano w istniejącym już porządku (jak to ma miejsce współcześnie), lecz że równość z jednej strony, a prawo i porządek — z drugiej musiały zostać dopiero stworzone. Ta właściwość wynika niejako organicznie z wcześniejszej historii oraz rozproszenia władzy (cechy charakterystycznej dla ówczesnej Grecji). Tutaj widzimy tę zasadniczą różnicę pomiędzy greckimi wspólnotami a nowoczesnym państwem. W zarysowanym uprzednio kontekście należy interpretować i rozumieć motywy reform Klejstenesa — jako ujednoczenie wspólnoty obywateli. Tyle tylko, że wbrew rozpowszechnionym opiniom owo ujednoczenie nie miało przezwyciężyć determinowanych geograficznie przeciwieństw czy różnic. Celem raczej było doprowadzenie do wyłonienia się trwałego, politycznego interesu wspólnoty, wykreowania jasno artykułowanej woli politycznej opartej na możliwie szerokiej rzeszy obywateli. Klejstenes tych reguł wprost nie stworzył, lecz wprowadził warunki umożliwiające trwałość szerokiej solidarności, która pojawiła się w tym szczególnym momencie pomiędzy obywatelami. Dzięki nowo powstałej sytuacji stworzone przez nie fyle mogły wypracować swoją jedność, którą należało już tylko na nowo urzeczywistniać i umacniać. „Na wielu polach — jak to syntetycznie ujmują Meier — Klejstenes doprowadził do zasadniczych zmian: stworzył nowe instytucje ustrojowe, przekształcił bazę politycznego myślenia i działania, czyniąc centralne elementy porządku politycznego przedmiotem decyzji ludu. W końcu zmienił strukturę przynależności, wpływając na ukształtowanie się nowej formy politycznej tożsamości. To, że wszystko to mogło stać się w tak krótkim czasie, wynikało z kształtujących się od dawna uwarunkowań, które można było teraz urzeczywistnić i zinstytucjonalizować”²⁰. Innymi słowy, w wyniku wcześniejszych procesów historycznych i społecznych zaistniały dogodne warunki do wprowadzenia wielu zmian, które utarowały drogę nowego rozumienia miejsca człowieka w polityce. Miejsce to określone było przez jego udział w procesie kreowania polityki, a w dalszej kolejności — prawa. To nowe rozumienie fenomenu politycznego opartego na dwóch filarach: równości politycznej i zbiorowej zasadzie podejmowania decyzji politycznych stworzyło dogodne warunki do wyłonienia się nowej politycznej formy, jaką była demokracja.

¹⁹ Ibidem, s. 167.

²⁰ Ibidem, s. 168.

Czasy Peryklesa

W celu przybliżenia i scharakteryzowania demokracji ateńskiej w czasach Peryklesa, warto sięgnąć do klasycznej już książki Johna Kenyona Davies'a *Demokracja w Grecji klasycznej*. O ateńskim przywódcy pisze on tak: „Tukidydes niewiele mówi jednak o tym, w jaki sposób Perykles zdobył swą pozycję. Uczciwość niewątpliwie miała pewne znaczenie, podobnie jak wcześniej dla Efiialtesa, ale po to by dowiedzieć się więcej o »demagogicznych« technikach Peryklesa, musimy sięgnąć po jego żywot pióra Plutarcha. Jest to jedna z najbardziej błyskotliwych rekonstrukcji postaci autorstwa tego pisarza. Dowiadujemy się z niej o całkowitym oddaniu Peryklesa sprawom polityki, o jego »olimpijskim« stylu przemawiania. Widzimy, jak przeznaczą nadwyżkę daniny na Partenon i cały program budów publicznych, jak ostrożnie kieruje wojnami i polityką zagraniczną. Poznajemy jego program kolonizacji i dowiadujemy się, jak w pewnym przypadku rozsądnie posłużył się przekupstwem”²¹. Zatem ten krótki portret wybitnego polityka ateńskiego pokazuje człowieka nietuzinkowego, znakomitego mówcę (kiedy potrzeba nawet demagoga), jednak cechą, która charakteryzowała jego poczynania, była ostrożność. Możemy powiedzieć, że rządy Peryklesa przypadły na czas utrwalania się demokracji w Atenach (zasadą podstawową była reguła większości), jednak samego Peryklesa określano jako najznamienitszego obywatela i jego przywództwo miało wielkie znaczenie w tamtym okresie.

Obie te reguły nie wykluczają się, choć na pierwszy rzut oka tak to może wyglądać. Konstatacje o „rządach większości” i indywidualnym przywództwie Peryklesa nie są sprzeczne, gdyż pierwsza odnosi się do teorii, druga zaś — do praktyki. Przywództwo bowiem, które sprawował ów wybitny mąż stanu, w znacznym stopniu współgrało z prawem głosu dla ludu. Zasadało się to na regule, że przewodzi ten, który zapewnił ludowi udział w głosowaniach, kto prawo to usprawnił i utrwalił. Prawo to w sposób świadomy zostało ukształtowane tak, by skupiało się na najważniejszych kwestiach politycznych. Jeszcze raz warto podkreślić, że w sprawach publicznych Perykles postępował z wielką rozwagą, ostrożnością i roztropnością, co było cechą charakterystyczną jego sposobu sprawowania władzy. Skoro jego siła wyrastała z urzeczywistnienia demokratycznych zasad, to warunkiem jej trwałości musiała być taka właśnie taktyka polityczna, która dawała w miarę nieskrępowane możliwości działania demokratycznym instytucjom. „Polityczny kierunek działań Peryklesa — jak pisze Meier — mógł pokrywać się z interesami rzesz obywateli, a przede wszystkim z oczekiwaniami, by potęga i wielkość Aten stale rosły. Ale współgrał także

²¹ J.K. DAVIES: *Demokracja w Grecji klasycznej*. Przeł. G. MUSZYŃSKI. Warszawa 2003, s. 126.

z tymi interesami, które niekoniecznie przeciętni obywatele musieli rozumieć tak, jak Perykles to czynił. Tutaj pojawiało się pole do konfliktów, podczas rozstrzygania których władza pierwszego obywatela mogła utwierdzić swój autorytet. Trudno uniknąć pewnych przypuszczeń w tym kontekście, że być może zapewnienie powszechnego udziału obywateli w głosowaniach, dopuszczenie zwykłych obywateli do pełnienia urzędów — w owym czasie bardzo rozbudowanych — i do uczestnictwa w radzie oraz sądzie ludowym, że wszystko to tak naprawdę miało po prostu zapewnić poczucie, iż to zwykli ludzie tworzą politykę, aby Perykles mógł łatwiej rządzić z dystansu. Jeśli założyć istnienie dominujących, silnych osobowości, to demokracja tworzyła wyjątkowo dogodne warunki do pojawienia się przywództwa²². Zatem swoista dialektyka pomiędzy rządami większości i przywództwem jednego człowieka charakteryzowała ten właśnie okres w ewolucji ateńskiej demokracji.

Warto zatem przyjrzeć się bliżej konkretnym mechanizmom kształtującym ówczesny model polityczny. Demokracja attycka VI wieku p.n.e. polegała w znacznym stopniu na szczególnej strukturze przynależności, co stanowiło o jej unikatowym charakterze. To od tej właśnie struktury w dużej mierze zależały: ówczesna samoświadomość, wola oraz potrzeby obywateli. Trzeba również bliżej przyjrzeć się sposobowi funkcjonowania tego konkretnego modelu demokracji pod kątem tego, jak dalece powszechny udział obywateli w polityce pozwalał im w rzeczywistości realizować własne interesy. Do analizy tego zjawiska kluczowe wydaje się pojęcie tożsamości politycznej (wspomniane przeze mnie już wcześniej). Przede wszystkim należy położyć nacisk na jej zbiorowy wymiar, obok bowiem indywidualnego również z takim w polityce mamy do czynienia. Tożsamość zbiorowa tworzy w domenie tego, co społeczne, rodzaj rdzenia (fundamentu), który sprawia, że dane społeczeństwo chce być sobie wierne w pewnych zasadniczych kwestiach. Działanie jej stanowi samoistny proces, w którego ramach pewne postawy, oczekiwania, oceny i wartości są stale powtarzane, krystalizują się w trwałą postać w formie przewidywania określonych oczekiwań, by w efekcie stać się całkowicie niezależne od istnienia konkretnych przyczyn, które miały istotny wpływ na ich powstanie. W ten sposób przebiega bowiem proces instytucjonalizacji swobodnego centrum siły, wyrastającego poza zwykłą sumę wszystkich poglądów oraz osobistych zobowiązań, tworząc *universum* na nowo je określające.

„Jesteśmy jednym narodem — powiada Perykles w mowie pogrzebowej — który jednostkę nieinteresującą się życiem państwa uważa nie za bierną, ale za nieużyteczną. W ten sposób zostaje nazwana wyjątkowa cecha Aten, wyróżniająca je na tle epoki. Ale jednocześnie słowa Peryklesa jasno pokazują, jak silna była w mieście owa presja, by zapewnić pełne uczestnictwo wszystkich

²² Ch. MEIER: *Powstanie polityczności u Greków...*, s. 292.

w polityce²³. Można wywnioskować z tego cytatu, że tożsamość danej społeczności wyrasta z konkretnej rzeczywistości. Czerpie swoją moc ze zbiorowego uczestnictwa w pewnych ważnych historycznych wydarzeniach, jak również ze zbiorowego przeżywania czy pamięci pewnych faktów, istotnych dla procesu konstytuowania się wspólnoty. To właśnie w Atenach od czasów wojen perskich mieliśmy do czynienia z sytuacją, gdzie takie procesy w sposób dość intensywny mogły zachodzić. W omawianym kontekście istotnym warunkiem jest zróżnicowanie form przynależności. W ostatecznym rozrachunku jednostki wykonują zobowiązania nie tylko wobec całości, ale także w ramach najróżniejszych mniejszych środowisk, jak na przykład: dom, rodzina, sąsiedztwo, a szerzej we wspólnocie kultu (rzecz niezwykle ważna dla Greków), w ramach wspólnoty opinii odpowiednio do osiąganego w procesie produkcji pozycji lub przez przynależność do określonego politycznego stronnictwa. Ten swoisty „pluralizm” ról społecznych tworzy przyjazne środowisko do powstania zbiorowej politycznej tożsamości. Tożsamość Ateńczyków (na co zwraca uwagę Perykles w „Mowie pogrzebowej”) charakteryzowała się tym, że polityczna, a ściślej mówiąc, obywatelska przynależność, uważana była za jedyną godną uwagi. Wszelkie relacje domowe czy też sąsiedzkie traktowane były jako drugorzędne. Tak działo się bez wątpienia od czasów reform Klejstenesa, kiedy instytucjonalizacji uległa nowa forma obywatelskiej solidarności. Jedną wtedy grupą tych, którzy określali się jako obywatele, była stosunkowo nieliczna. Proces ten przyspieszył w czasach reform Efiatesa i właśnie Peryklesa. Były one jednak w znacznym stopniu upolitycznione, religia bowiem stanowiła zasadniczą kwestię w *polis*. Również niższe jednostki społeczne, w które zorganizowani byli obywatele, tworzyły wspólnoty kultu, jednak w przeważającej mierze stanowiły one części *polis*. Dotyczy to zwłaszcza ustanowionego przez Klejstenesa podziału na fyle. Funkcjonowały one bowiem przede wszystkim w służbie całości *polis*. To właśnie w ich ramach rodzić się miały ściśle związki solidarności umożliwiające bezpośrednią realizację bycia obywatelem. Wspólne działanie nie mogło więc tworzyć żadnych innych form solidarności niż tylko te polityczne. Dla większości obywateli (z wyjątkiem arystokracji) polityczna tożsamość nie miała żadnej realnej alternatywnej wersji ani konkurencji. Stąd właśnie brał się całkowicie polityczny charakter społecznej tożsamości *polis*. W przypadku Aten miał on charakter, nie ulega to najmniejszej wątpliwości, *stricte* polityczny. Podobnie demokrację ateńską charakteryzuje D. Held: „Demokrację ateńską cechowało powszechne przywiązanie do zasady cnót obywatelskich: oddanie sprawom republikańskiej *polis* oraz podporządkowanie życia prywatnego kwestiom publicznym i wspólnemu dobru. Sfera publiczna i prywatna spletały się ze sobą, aczkolwiek, jak zauważył Perykles, życie prywatne korzystało z tolerancji, niezbędnej, by ludzie mogli »zajmować się tym, co im sprawia przyjemność«. W każdym razie,

²³ Ibidem, s. 293.

ateńscy demokraci skłonni byli sądzić, że „cnota jednostki jest tożsama z cnotą obywatela”²⁴. Jednostki mogły realizować się w pełni i stawać znakomitymi obywatelami tylko w obrębie *polis* i poprzez nią — etyka i polityka w życiu tej wspólnoty politycznej łączyły się bowiem z sobą. Obywatel miał tu prawa i obowiązki, jednak prawa te nie były prawami prywatnej jednostki, a obowiązków nie narzucało państwo przywiązane do systemu ochrony prywatnych celów jednostek. Prawa i obowiązki obywatela były raczej zakotwiczone w charakterze jego samego, a nie państwa — wynikały z jego funkcjonowania jako obywatela, były więc prawami względnie obowiązkami „publicznymi”²⁵.

Wracając jednak do kwestii tożsamości politycznej, która jest pojęciem kluczowym dla zrozumienia fenomenu politycznego Aten, nie warto jej zbyt idealizować. Dlatego też kiedy mówimy o tożsamości politycznej Ateńczyków, to nie mamy na myśli czegoś wyjątkowo szlachetnego, wzorcowego, altruistycznego, czegoś, co pochodzi z homeryckich eposów, ze świątyń czy religijnych misteriów, czegoś, co jest dalekie od zwykłej, prozaicznej codzienności i ludzkiej krzątaniny. Jest zupełnie przeciwnie. Należy zaznaczyć, że w czasach archaicznych życie wiązało się z trudnymi, surowymi warunkami, a więc było skoncentrowane na żmudnych codziennych zabiegach, zaspokajających podstawowe ludzkie potrzeby. Wyjątkowość z kolei opisywanej sytuacji polegała na tym, że dzięki niezwykłym warunkom już we wczesnym stadium historii zdecydowana większość obywateli uzyskała możliwość, a zarazem szansę, aby swoje codzienne sprawy rozpatrywać w obszarze polityczności. Grecy byli w stanie skutecznie przezwyciężyć kryzys epoki archaicznej dopiero wówczas, gdy zdołali całą problematykę życia we wspólnocie (bycia razem) ująć w ramy polityczności. Fakt ten jest bezsporny. Nie ulega również wątpliwości, że jako obywatele Grecy postępowali bardzo ludzko (czy wręcz arcyłudzko), tak jak to zdarza się czynić ludziom w granicach istniejących instytucji i praw oraz odpowiednio do możliwości w tych instytucjach zawartych. Tak więc tożsamość tylko w pewnej części była skutkiem obowiązujących „wartości”. W pozostałym zakresie wynikała ze społecznych i politycznych działań oraz towarzyszącej tym poczynaniom refleksji. Aby pokazać właściwy wymiar zjawiska, trzeba zaznaczyć, że tożsamość polityczna była szczególnie istotna dla określonych warstw społecznych. Mamy tutaj jednak do czynienia nie z większością członków omawianej wspólnoty, ale dość liczną jej częścią. Można zaryzykować stwierdzenie, że być może większość nie interesowała się polityką albo czyniła to tylko w niewielkim stopniu. Niemniej jednak wszyscy ci, którzy się angażowali, byli na tyle liczni, że tworzyli znaczącą siłę, która mogła kształtować całość²⁶.

²⁴ D. HELD: *Modele demokracji...*, s. 17.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ch. MEIER: *Powstanie polityczności u Greków...*, s. 296—297.

Opisywana przestrzeń, która określa kategorię tożsamości politycznej, jest bez wątpienia zdumiewająca. Należy bowiem zadać sobie pytanie: Jak doszło do tego, że stosunkowo duża grupa obywateli była gotowa przeznaczyć swój czas, swoje siły, zaangażować indywidualną kreatywność na rzecz polityki? Przy czym mieli świadomość, że w logice demokracji będą jednymi z wielu, a więc nie towarzyszył im zamiar wyróżnienia się, wybicia w stosunku do pozostałych. Można wprawdzie zaryzykować hipotezę, iż osobiste zaangażowanie podyktowane było zainteresowaniem sprawami bezpieczeństwa czy inspirowane ary-stokratycznym kryterium wysokiej oceny dla publicznego zaangażowania. Nie bez znaczenia również był czynnik materialny. Otrzymywane diety za pełnienie publicznych funkcji zabezpieczały możliwość swobodnego uczestniczenia w polityce. Polityka również stwarzała cały wachlarz innych możliwości — otwierała drogę do sukcesów oraz zdobyczy, stwarzała na przykład możliwości nabywania nowych ziem. Przynosiła również prestiżowe korzyści nawet przeciętnemu Ateńczykowi w postaci przeżyć, była źródłem dumy płynącej z wielkości, piękna i sławy własnego miasta, dawała poczucie bycia w centrum wydarzeń. Najwięksi spośród Ateńczyków, tacy jak Solon czy Perykles, zyskiwali nieśmiertelność. Skalę tego zjawiska pokazuje fakt, że zadziwiająco licznie Ateńczycy potrafili zaniedbywać swoje domowe interesy, angażując się jako obywatele w sprawy publiczne. Z bardzo konkretnych powodów doświadczenie to musiało być dla wielu niezwykle intensywne i pouczające. Dawało im poczucie spełnienia i realizacji, nadawało ich życiu elementarny sens. Polityka miała „magnetyczną” siłę przyciągania, a zaangażowanie w sprawy publiczne nadawało ludzkiej egzystencji głębszy wymiar. „Wiązało się to — jak pisze Meier — bezpośrednio z tym, że dla Greków mężczyźni stanowili polis. Wspólnota była zakorzeniona właśnie w nich, a nie w jakiejś szczególnie wyróżnionej państwowości. Oni ją tworzyli. Dlatego wychowanie ku ideałom obywatelskości (między sobą oraz dla przyszłych pokoleń) zajmowało centralne miejsce i było nastawione przede wszystkim na bezpośredni, konkretny wymiar współistnienia. Nie bez powodu każda polityczna teoria przypisywała potem każdej formie ustroju odpowiedni, szczególny typ człowieka oraz jego cnoty. Wychowanie stanowiło podstawową siłę kształtującą, zwłaszcza w przypadku demokracji”²⁷.

Warto jeszcze raz przypomnieć cele reformy Klejstenesa. Chodziło o stworzenie abstrakcyjnie ujętej wspólnoty politycznej, gdzie pojedyncze interesy poszczególnych jednostek czy grup mogły zostać przekształcone w jeden ogólny, wspólny interes (to, co partykularne, zamieniało się w to, co uniwersalne). Solidarność, która wykształciła się w wyniku tego procesu, mogła prowadzić do umocnienia się poczucia sprawiedliwości i porządku, nie miała najmniejszych szans powstać na podstawie różnorodnych cząstkowych interesów, dlatego musiała odwoływać się do „wyższej instancji”, czyli do interesu ogólnego, oby-

²⁷ Ibidem, s. 299.

watelskiego, pośredniczącego. Na tym opierała się siła tego systemu. Ludzie, którzy realizowali się do tej pory w rolach sąsiadów, rzemieślników, chłopów, zyskiwali nowy wymiar uczestnictwa, a mianowicie bycie obywatelem. Tworzyli w ten sposób zupełnie nową przestrzeń, w której ramach mogli się spotykać, komunikować, działać, wyrażać swoje oczekiwania, być razem. Oczywiście nie pomniejszało to znaczenia rodziny, pracy, własności czy religii. W przypadku nie-specjalistów polityczność musi się z konieczności dzielić miejscem z wieloma innymi kwestiami, które angażują umysł, czas, siły i pomysłowość jednostki. W tym sensie wydawać by się mogło, że polityczność odgrywać będzie bardziej pośrednią rolę. Jednak w tym konkretnym przypadku ta pośrednia rola stała się dla relatywnie sporej liczby mieszkańców *polis* podstawową, przynajmniej jeśli chodzi o ich życie poza domem. Można powiedzieć więcej, że urosła do rangi jedynej roli godnej uwagi i szacunku.

W związku z tym, co przedstawiono, godność bycia obywatelem zajmowała centralne miejsce jako najbardziej pożądana, charakteryzująca się największą miarodajnością. Taki sposób zaangażowania obywateli wymuszał nie tylko poświęcanie czasu dla spraw publicznych, ale powodował, że pod wpływem nowego rodzaju aktywności mieszkańcy zmieniali się, w zupełnie nowy sposób rozumiejąc swoje role społeczne i polityczne. Nie było bowiem innego sposobu realizacji greckiej formy życia wspólnotowego. Nakładanie się na siebie tego, co społeczne, z tym, co polityczne, musiało prowadzić do konfliktu czy nawet zerwania łączności między porządkiem politycznym i społecznym. Społeczeństwo ze wszystkimi charakterystycznymi dla siebie formami nierówności pozostawało w swej osnowie niezmienione. Obok jednak powstawał, znajdując wyraz w nowych politycznych instytucjach, zupełnie nowy obszar, w którym ludzie postrzegali siebie jako równych. Naturalnie jeszcze przez długi czas nierówności społeczne musiały oddziaływać na stosunki polityczne. Jednak stopniowo ich znaczenie ulegało osłabieniu. Z biegiem lat przedstawiciele średniej klasy, a później również klas niższych, poprzez obywatelskie zaangażowanie zaczęli odgrywać w polityce coraz większą rolę, stworzyli własne reguły, by na końcu tego procesu móc podporządkować sobie arystokrację. Musiało za tym stać niezwykle silne przeświadczenie o własnej grupowej przynależności, zupełnie nowa świadomość wspólnoty stanowiąca spoiwo dla szerokich rzesz obywateli. Jako wspólnota, ci zwykli, wydawać by się mogło, ludzie stawali się silni tak, że osobista przewaga arystokratów przestawała mieć dla nich znaczenie²⁸.

Jak widać na podstawie tego fragmentu, świadomość politycznej równości odgrywała u Greków istotną rolę. Oczywiście była to równość tylko w sferze publicznej, w pozostałych obszarach ludzkiej aktywności mieliśmy do czynienia z przejawami, czasami wręcz skrajnymi, nierówności. Ponadto aktywność polityczna była niezwykle wysoko ceniona, właściwie znajdowała się na szczycie

²⁸ Ibidem, s. 301.

wartości uznawanych przez ówczesne społeczeństwa. Arystokratyczny system wartości bowiem nadal działał. *Demos* (lud) w wielu konkretnych sytuacjach potrafił skutecznie przeciwstawić arystokratycznym praktykom polityczne normy, jednakże nie stworzył żadnej całościowej koncepcji etycznej. W zasadzie można powiedzieć, że obowiązywały te same normy etyczne wypracowane przez arystokrację. Modyfikacja polegała na dopasowaniu ich do nowych obywatelskich wzorców. *Demos* ateński nie sformułował żadnego całościowego alternatywnego rozwiązania wobec świata wyobrażeń i wartości stworzonych przez arystokrację. Wypełniając sobą całą przestrzeń publiczną, lud przejął i w niewielkim stopniu dopasował do swoich potrzeb arystokratyczne ideały. Bycie obywatelem (w Atenach, szerzej: w całej ówczesnej Grecji) stało się czymś godnym najwyższego szacunku, powodem do dumy, w przeciwieństwie do kołtuństwa, z którym często się można było spotkać w kręgu domowym czy najbliższym otoczeniu. „W późniejszym czasie, szczególnie w demokracji wioślarzy — konstatuje Meier — w »państwie szewców«, jak nazywano demokrację ateńską, obywatel był po prostu obywatelem, a nie szewcem. Na tym przykładzie widać głęboki sens podziału między domem a polis. Hannah Arendt pisała o granicy (między polis a oikos), którą ludzie muszą codziennie przekraczać: »Opuszczenie gospodarstwa, pierwotnie w celu podjęcia jakiegoś śmiałego przedsięwzięcia, a później po prostu dla poświęcenia swego życia sprawom miasta, wymagało odwagi«. Tutaj istniał obszar wolności. Obszar konieczności był natomiast pozbawiony szczególnej wartości. Był on, jak wskazuje samo pojęcie konieczności, niestety konieczny do życia. Należało troszczyć się o sprawy domowe, jak podkreśla — zapewne wobec coraz większego lekceważenia tych obowiązków — Perykles u Tukidydesa»²⁹.

Tak więc widać, że sprawy *oikos* — swoiste „królestwo konieczności” na greckiej skali wartości — stały o wiele niżej niż sprawy *polis*, gdzie rozciągało się polityczne „królestwo wolności”. Rzeczywistość jednak była nieubłagana i praca stanowiła jej bardzo istotny element. Lekceważący stosunek do pracy mógł pojawić się u klas wyższych, szczególnie arystokracji, która stanowiła mniejszość ówczesnego społeczeństwa. Praca nie była jednak powodem do dumy. Cały ten świat codziennego trudu i znoju nie był specjalnie afirmowany, a tym bardziej nie znajdował żadnego odzwierciedlenia w sferze publicznej. Należy przypuszczać, że najemni pracownicy, których wzrost znaczenia oraz pozycji wynika ze szczególnej funkcji, jaką politycznie oraz militarnie pełnili dla dobra całej wspólnoty, zachowywali się niezwykle wstrzemięźliwie. Tę niedogodność kompensowali sobie dumą, jaką odczuwali dzięki byciu obywatelami. Ten dość rygorystyczny podział na świat pracy (domu) i świat polityki był bez wątpienia jednym z bardziej charakterystycznych rysów ówczesnej identyfikacji politycznej, co z kolei składało się na treść politycznej tożsamości. Ateny bowiem, w V wieku p.n.e., realizowały fenomen politycznej tożsamości w największym

²⁹ Ibidem, s. 302—303.

możliwym zakresie. Większość obywateli zaangażowała się w najróżniejsze formy obywatelskiej działalności (nie należy zapominać o działalności wojskowej). Sytuacja ta była możliwa w przeważającej mierze dzięki temu, że główna część działań gospodarczych była wykonywana przez metojsków i niewolników. Analizowane pojęcie politycznej tożsamości znakomicie oddaje miejsce, gdzie usankcjonowany prawem i obyczajami status obywatela zajmował poczesne miejsce w całej strukturze przynależności w tamtym czasie. Wydaje się oczywistym fakt, że tożsamość nie była zjawiskiem, które w sposób dystynktywny można przeciwstawić wszystkim interesom, oczekiwaniom, potrzebom czy troskom ludzi ujmowanych jako określona struktura społeczna.

Jednak tożsamość cechująca się niezwyklej spoistością wewnętrzną i siłą w kształtowaniu ówczesnych postaw wykazywała niezwyklej trwałość i odporność na indywidualne roszczenia, społeczne czy ekonomiczne interesy, a nawet wyrastała ponad nie i potrafiła nadać im własną, odpowiednią rangę. Tak więc mocnym, niekwestionowanym wnioskiem, jaki można wyciągnąć z przedstawionych rozważań, jest konstatacja, że polityka stanowiła swoisty sposób, styl życia, a nawet bycia. Sfera polityczna miała charakter pierwotny wobec innych rodzajów aktywności, które częstokroć mogły pełnić funkcję instrumentalną wobec niej. Ten rodzaj aktywności politycznej zdecydowanie różnił ówczesne społeczeństwa od tego, jak rozumiemy polityczne powinności dzisiaj. Przede wszystkim greckie rozumienie polityczności opierało się na zasadzie immanentnego zaangażowania w politykę, współcześnie raczej określamy tę sferę ludzkiej działalności jako coś „zewnętrznego”. Ówczesny sposób bycia w polityce determinowała zupełnie inna struktura interesów, w rzeczywistości bowiem, w której polityczna przynależność traktowana była jako nadrzędna, sprawy ekonomiczne, cała sfera gospodarcza — schodziły na dalszy plan, były usytuowane w innym kontekście. „Widać to bardzo wyraźnie — pisze Meier — na przykładzie demokracji w czasach Peryklesa, gdzie podstawowe materialne potrzeby obywateli ateńskich wcale nie wiążą się koniecznie i bezpośrednio ze sferą gospodarowania (a więc domostwa)”³⁰. Można powiedzieć, że obywatele w sposób niezwyklej wyostrzony postrzegali siebie właśnie jako obywateli, co w konsekwencji prowadziło do (niezrozumiałej ze współczesnej perspektywy) sytuacji, w której obywatele po prostu nie występowali w polityce jako różne grupy interesów. Ta zasadnicza cecha determinowała zarówno treść, jak i formę ówczesnej polityki. Skoncentrowana ona bowiem była na specyficznym rozumianym poczuciu obywatelskości (na tym, co obchodziło obywateli wyłącznie jako obywateli), na trosce o miasto jako pewną samowystarczalną całość, na relacjach w wymiarze politycznym, w końcu na stosunkach pomiędzy różnymi *polis*. Z tego „korzenia” wyrastała polityka zarówno wewnętrzna, jak i zewnętrzna. Ta determinanta wpływała również na liczne w tamtym czasie konflikty czy wojny.

³⁰ Ibidem, s. 305.

Na tej podstawie kształtowały się główne pojęcia demokracji: wolność oraz równość — ujęte w dość rygorystycznie traktowany polityczny kontekst. W większości przypadków równość oznaczała tylko równość praw politycznych — choć warto dodać, że w ówczesnym czasie owo „tylko” w praktyce oznaczało bardzo wiele. Z kolei wolność rozumiana była jako wolność ludzi równych. Podstawowe bowiem kryterium wypełniające treść tego pojęcia stanowiło polityczne zaangażowanie. Nie istniało przecież państwo, w nowożytnym rozumieniu, które mogło zapewnić wolność poprzez sieć rozbudowanych instytucji i gwarancje prawne. Wolność „życia w zgodzie z własną wolą” w tym przypadku wykraczała daleko poza w ten sposób definiowane nowożytne struktury i sięgała bezpośrednio podstaw tak ujmowanego społecznego bytu. „Instytucje demokratyczne — konstatuje Meier — były dopasowane do tak rozumianej, w pełni tożsamej z *polis*, obywatelskości. W takim ustroju centralnym organem musiało być zgromadzenie ludowe. Zbierało się ono możliwie często i w krótkich odstępach czasu. Decydowało o możliwie wielu sprawach. Oczywiście niektóre kwestie musiały być wcześniej przedyskutowane. Kontrola egzekutywy również znajdowała się w ręku możliwie wielu obywateli, choć na pewno nie wszystkich. Do pełnienia tej funkcji przeznaczona została — stosunkowo liczna — Rada Pięciuset. Aby jednak nie mogła ona przyznać sobie zbyt wielu uprawnień i by nie została zmonopolizowana przez najbogatszych i najbardziej wytrawnych obywateli (którzy w ten sposób zyskaliby przewagę nad pozostałymi), jej członków wybierano losowo przynajmniej od połowy V wieku. Diety umożliwiały każdemu obywatelowi uczestnictwo w radzie, przy czym zgodnie z zasadą nie można było pełnić tej funkcji więcej niż dwa razy w życiu. Co roku odnawiano skład rady. To znaczy, że za życia jednego pokolenia członkami rady było ok. 7,5 tysiąca obywateli, co stanowi jedną czwartą lub jedną piątą wszystkich obywateli. Rada była więc po prostu czymś w rodzaju komisji wspólnoty o dowolnym składzie osobowym. Pewna grupa członków rady, tzw. prytanowie, musiała być obecna na placu przez cały czas. Ludzie ci musieli tam nawet spać”³¹.

Z tej krótkiej charakterystyki wynika, jak wyjątkowa była rzeczywista obecność obywateli w przestrzeni publicznej. Bardzo wiele urzędów kreowano na podstawie losowania. Każdy urząd obowiązywała konsekwentnie stosowana reguła składania szczegółowych sprawozdań. Występowały oczywiście urzędy obsadzone drogą wyboru. Głosowanie dotyczyło przede wszystkim tych urzędów, których sprawowanie wymagało pewnych unikatowych zdolności, na przykład wiedzy wojskowej lub znacznych zasobów finansowych³². Naturalnie tego typu władza znajdowała się w rękach o wiele mniej licznej grupy obywateli, którzy wyspecjalizowali się w określonych sprawach politycznych. Jednocześnie funk-

³¹ Ibidem, s. 306—307.

³² J.K. DAVIES: *Demokracja w Grecji klasycznej...*, s. 133.

cjonowało wiele pomniejszych urzędów wybieranych drogą losowania. Były one wielokrotnie sprawowane przez te same osoby. Kompetencje tych urzędów niejednokrotnie się pokrywały. Stanowiły one przede wszystkim znakomity sposób aktywnego, faktycznego uczestnictwa obywateli w życiu publicznym. Ciągła rotacja sprawujących urzędy była tak duża, że można powiedzieć o istnieniu permanentnej cyrkulacji rządzonych i rządzących³³.

Zasada większości stosowana w głosowaniach oznacza aktywne uczestnictwo i kontrolę władzy przez lud. Jest to uzasadnienie mocno osadzone w koncepcji wspólnoty politycznej rozumianej jako całość, stanowiące bez wątpienia najważniejszą praktyczną konsekwencję będącą pochodną poglądu, iż władza lub panowanie lokuje obywateli w centrum. W tak zaprojektowanym demokratycznym porządku obywatele mają równy udział i działają na swoją rzecz (są kreatorami i zarazem strażnikami własnych interesów). Takie uściślenie rozumienia władzy pozwala z wielką precyzją odróżnić władanie oparte na równości i nieograniczonym dostępie do władzy od modelu zasadzającego się na logice interesu własnego i zaspokajaniu partykularnych korzyści. Tylko ten pierwszy model władzy możemy uznać w greckim sensie za ściśle polityczny. Warto się na pewno zastanowić, jak tego typu demokracje funkcjonowały w praktyce? Jak w realnym życiu politycznym działała władza? Jak była kształtowana wola polityczna? Wreszcie: Jak wyglądał udział najbiedniejszych obywateli w polityce? Czy organizacja demokratycznego porządku gwarantowała faktycznie decydującą rolę ludowi i czy stwarzała możliwości przebicia się ze swymi interesami i poglądami? „Jedni na pewno można stwierdzić — zauważa Meier — dzięki powszechnemu losowaniu urzędów (ale także dzięki regułom, którym podlegały urzędy wybieralne), corocznej wymianie wszystkich członków rady oraz za sprawą centralnej pozycji zajmowanej przez obradujące często zgromadzenia można było doprowadzić do sytuacji, w której możliwie wielu obywateli uczestniczyło w pełnieniu najważniejszych politycznych funkcji i w podejmowaniu decyzji. Trudno powiedzieć, co indywidualnie decydowało o dostępie do określonych urzędów. Można jednak chyba przyjąć, że najczęstszą drogą prowadzącą obywatela do owych ośrodków decyzyjnych była jego zdolność do przekonywania innych poprzez zabieranie głosu w publicznych wystąpieniach lub sporach. Decydował więc przede wszystkim osobisty autorytet oraz retoryka. Nie pozostawiało to zbyt wiele miejsca do tworzenia się arystokratycznych frakcji oraz charakterystycznych dla nich mechanizmów kumulowania władzy. Nie znaczy to, że całkowicie takie możliwości likwidowało. Oczywiście jest, że politycy pochodzący z arystokracji musieli się wzajemnie wspierać, a prominentne jednostki tworzyły wokół siebie krąg przyjaciół i zauszników, zawiązywały wzajemne sojusze”³⁴.

³³ Ch. MEIER: *Powstanie polityczności u Greków...*, s. 308.

³⁴ *Ibidem*, s. 309—310.

Na początku drogi do demokracji, jak i we wczesnej fazie jej rozwoju, wciąż silnie działały arystokratyczne normy oraz sposoby definiowania politycznych celów. Jednak realny wpływ arystokracji na politykę ulegał systematycznemu osłabieniu. Przyglądając się uważnie sytuacji, można wyciągnąć wniosek, iż tradycyjne stronnictwa skupione wokół arystokratów traciły na znaczeniu, skoro obywatele stopniowo uwalniali się od dawnych, archaicznych zależności. Grupa polityków bowiem, odpowiednio zmobilizowana i wykazująca się sporą determinacją, mogła w jakiejś konkretnej sprawie wpłynąć na skład Zgromadzenia Ludowego czy Rady Pięciuset, a poprzez to na ich ostateczną decyzję. Było to przejawem natury kształtowania się politycznych stronnictw w czasach antycznych, ściśle powiązanych z określoną sprawą. Dlatego praktyka polityczna nie była kreowana przez polityczne stronnictwa (ze swej natury zmienne i nietrwałe). W związku z tym ich wpływ na główny nurt spraw publicznych był w dużej mierze ograniczony. Kolejnym ważnym czynnikiem kształtującym ówczesną praktykę polityczną był ostracyzm. Karę opuszczenia *polis* często wymierzano właśnie politykom, którzy zbyt mocno rozbudowali własną pozycję polityczną. Maksymalny wymiar kary mógł wynosić nawet dziesięć lat³⁵.

Te mechanizmy sprawiały, że układ władzy, rzadko ulegał procesowi długotrwałej petryfikacji, a raczej nieustannie fluktuował, choć sama władza wcale nie była pozbawiona należnego jej autorytetu. Ten szczególny rodzaj autorytetu wynikał bowiem z przychylności ludu. Należy skonstatować, że demokracja sprzyjała temu, by pojedyncze, ambitne osoby zdobywały we wspólnocie wyjątkową, indywidualną pozycję oraz wpływy. Można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że zgromadzenie ludu często podejmowało decyzje pod wpływem politycznych wystąpień polityków, burzliwych debat między nimi, wreszcie na podstawie osądu dokonanego przez rzesze obywateli. „Przy czym — pisze Meier — była to zawsze jakaś część ludu, obecna akurat podczas zgromadzenia. W sprawach szczególnego rodzaju wymagane kworum wynosiło 6 tysięcy obywateli, tak więc ledwie jedną piątą wszystkich uprawnionych do głosowania”³⁶. Nie można oczywiście wykluczyć, że nie dochodziło do pewnych manipulacji. Z dużym prawdopodobieństwem należy przyjąć, że przede wszystkim doświadczeni politycy mieli do dyspozycji odpowiednie narzędzia, tak aby poprzez wpływ na kolejność spraw w programie obrad, osiągnąć tym sposobem wcześniej zamierzony cel. Pomimo tych zastrzeżeń nie powinno się lekceważyć politycznych kompetencji i publicznego wyrobienia attyckiej wspólnoty politycznej. Warto dodać, że w Radzie Pięciuset zastosowany mechanizm wyboru sprawiał, że były w niej reprezentowane wszystkie części kraju, a to Rada decydowała o programie obrad i przygotowywała wszelkie sprawy, które miały zostać przyjęte lub odrzucone w procedurze głosowania³⁷.

³⁵ Ibidem, s. 311.

³⁶ Ibidem, s. 312.

³⁷ Ibidem, s. 313.

„Zwłaszcza w przypadku ateńskiej demokracji — jak trafnie zauważa Meier — z czasem wykształcił się obszar politycznych możliwości oraz wyborów, dzięki którym stosunkowo wyraźnie można było zdefiniować linię oddzielającą sprawy Aten od interesów mas — szczególnie w przypadku kontrowersyjnych decyzji. Jeden z najbardziej przenikliwych krytyków demokracji, Pseudo-Ksenofont, jednoznacznie przyznaje, że ustroj ten pozwala dokładnie zdefiniować sprawy oraz dopasować do nich właściwe działania. Możliwości dokonania wyboru były stosunkowo konkretne. Persja, a później także Sparta stanowiły negatywny przykład. Podstawą było utrzymanie hegemonii w Związku Morskim oraz obrona wszelkich jej założeń. Także tutaj więc, jak w polityce wewnętrznej, chodziło o bardzo namacalne korzyści całego *demos* oraz stosunkowo licznych jego przedstawicieli. Panowanie nad sojuszniczymi *polis* oraz utrzymanie gigantycznej floty bezdyskusyjnie leżały w materialnym interesie najniższych warstw społecznych Aten i wydaje się, że także obywatele żyjący z roli doskonale rozumieli znaczenie tych dwóch kwestii dla pomyślności miasta”³⁸.

Opisany mechanizm pozwala na sformułowanie hipotezy, że takie rozumienie powinności politycznych przełożone na język konkretnych interesów pozwalało na wykształcenie w miarę jednolitego systemu wspólnych odniesień, do którego można było za każdym razem dopasować odpowiednie rozwiązania. Proces krystalizacji, jednego, powszechnego kierunku w polityce (zapewnienie pomyślności Aten poprzez budowę i utrzymanie ich potęgi), wspólnego rozumienia podstawowych, żywotnych interesów był o wiele ważniejszy niż to, czy w konkretnych przypadkach wszyscy obywatele rozumieli kontekst, a nawet sens podejmowanych przez siebie decyzji. Z tej właśnie perspektywy można zrekonstruować sens polityki (sposób uczestnictwa w sferze publicznej przez obywateli) oraz mechanizm kreowania politycznej woli w Atenach. Pierwszym i niezaprzeczalnym faktem, z jakim mamy do czynienia w tym przypadku, jest sytuacja, w której lud jako całość uczestniczy w polityce³⁹. Jest w niej silnie zakorzeniony. Niesie to z sobą pozytywne konsekwencje, gdyż jego polityczne interesy są lepiej lub gorzej, ale jednak, reprezentowane. Jednocześnie sieć instytucji powołanych do życia oraz szczególne usytuowanie władzy (jej niemalże permanentna kontrola) prowadzi do zablokowania możliwości tworzenia się frakcji, przynajmniej w głównym nurcie polityki.

Dla odmiany w systemach oligarchicznych powstawanie frakcji było niejako „solą” polityki, z czego wynikały wciąż nowe zagrożenia związane z niestabilnością władzy. Mianowicie, ci, którzy ją tracili, mobilizowali lud po stronie swojej sprawy. Z kolei zakorzenienie ludu w polityce, z jakim spotykamy się

³⁸ Ibidem.

³⁹ Na ten fakt zwracał uwagę Arystoteles w „Polityce”, w swojej klasyfikacji ustrojów, dzieląc je na: zwyrodniałe i właściwe. Demokracja tym różni się od oligarchii, że nie występują w niej frakcje, brak w niej stałych podziałów politycznych.

w demokracji, oznaczało, że jeśli arystokraci lub ludzie zamożni chcieli narzucić interesy stojące w sprzeczności z interesami ludu, zawsze znajdowali się w mniejszości. „Z czasem prowadziło to do wątpliwości — pisze Meier — na ile realna jest demokratyczna równość, w której co prawda pojedynczy obywatele są sobie równi, ale nie można już mówić o równości biednych względem bogatych. Dlatego mówiono o różnych formach równości, co prowadziło do wyodrębnienia się teorii ustroju mieszanego, a później także koncepcji arytmetycznej, względnie geometrycznej równości. Arystokracja oraz zamożne warstwy mogły doprowadzić do upadku demokracji oraz ograniczyć prawa obywateli, by w ten sposób otwarcie realizować własne interesy. Ale ponieważ nie było to aż tak łatwe, zwykle interes ogółu po prostu ograniczał możliwości działania arystokracji oraz możnych. Nie znaczy to, że w indywidualnych przypadkach przedstawiciele tych warstw nie mogli w demokracji osiągnąć znacznej pozycji. Wręcz przeciwnie, zwłaszcza demokracja ateńska, będąc potęgą polityczną, militarną i dyplomatyczną, stwarzała wyjątkowe wręcz możliwości rozwoju, realizacji ambicji, czy bogacenia się dla własnej arystokracji, rekompensując w ten sposób skutki wewnętrznych reguł ograniczających pełne możliwości politycznego działania szlachetnie urodzonym. Jeszcze na początku wojny peloponeskiej jak pokazuje Pseudo-Ksenofont, taki ustrój cieszył się powszechną akceptacją”⁴⁰.

Mimo że można mieć wątpliwości odnośnie do tego, czego konkretnie w danej sytuacji dotyczył ogólny interes całej wspólnoty lub sporów, jakie towarzyszyły roztrząsaniu konkretnych kwestii, sam akt głosowania przesądzał o wspólnotowym charakterze podejmowania kluczowych decyzji, a tym samym był na wskroś demokratyczny. Fakt, że fundamenty polityki kształtowały się zgodnie z wyobrażeniem *demos*, a w sytuacjach spornych daną kwestię rozstrzygało zgromadzenie ludowe w głosowaniu, zawierał pewne ryzyko, jednak korzyści były o wiele większe. Specyficzna struktura przynależności sprawiała bowiem, że wspólnota obywatelska identyfikowała się z wykreowanym przez siebie porządkiem oraz wynikającymi z niego politycznymi kierunkami. Cała materia polityczna, zarówno w ujęciu przedmiotowym, jak i podmiotowym, była ściśle powiązana.

Obywatele wykazywali stałe zaangażowanie w przestrzeni publicznej i w zależności od rodzaju sprawy kształtowali swoje polityczne stanowisko. Taki stan rzeczy gwarantował równość praw w sferach i prywatnej, i publicznej. Głównie Ateny (ale również inne *polis*) karmiły się wyobrażeniami zaangażowanego obywatelstwa będącego konsekwencją władzy ludu nad samym sobą. Ogół obywateli spotykał się, by dyskutować, podejmować decyzje, które stawały się obowiązującym prawem. Jak kilkakrotnie wcześniej zostało powiedziane, bezpośrednie uczestnictwo to zasada, która ukształtowała specyficzny styl życia, konstytuujący zasadę rządów w *polis*. Starożytną demokratyczną *polis* można

⁴⁰ Ch. MEIER: *Powstanie polityczności u Greków...*, s. 314—315.

zatem uznać za przedsięwzięcie, które ludziom o różnym stopniu przygotowania i zróżnicowanym poziomie kompetencji dawało możliwości wspólnego działania w polityce wraz z kształtowaniem własnych koncepcji dobra. Ateńczycy zresztą słusznie uważali, że decyzje i prawa w ich państwie są pochodną racjonalnej debaty (wymiany argumentów), a nie tylko zwyczaju, tradycji czy nagiej siły. Prawo w państwie stawało się jednocześnie prawem obywateli. W sferze polityki wszyscy byli równi⁴¹.

Taki sposób rozumienia polityki wynika z założenia, że rozległy obszar spraw zewnętrznych nie mógł stanowić przedmiotu dowolnych niezdeterminowanych wolań ludu działań. Z kolei porządek ekonomiczny i społeczny, kwestie wychowania oraz religia — traktowane jako rzeczywistość sama w sobie — były jednocześnie wyłączone spod debaty politycznej i nie stanowiły przedmiotu krystalizowania się partyjnych stanowisk. Prowadziło to do sytuacji, w której zmiany mogły zachodzić tylko w przestrzeni wewnątrzpolitycznej. To, co było domeną zmienności (przygodności) i co było traktowane jako takie, mogło okazać się tylko i wyłącznie efektem politycznego działania. Polityka uchodziła więc za wyjątkową przestrzeń dla ważnych i godnych uwagi zdarzeń oraz zmian w istocie swych politycznych. Nastąpiło pewne zespolenie historii i polityki. Mia nowicie dzieje zdarzeń oraz zmiany pokrywały się niemal całkowicie. Działanie oraz przygodność określały rzeczywistość zdarzeń. Można powiedzieć, że obywatelska obecność w mieście współbrzmiała ze szczególną jej obecnością w czasie. Polityczna tożsamość (a tę w sensie szerokim próbuję zdefiniować), w której obywatelska przynależność nie ma żadnej konkurencji i alternatywy, nie dopuszcza i nie akceptuje jakiegokolwiek relatywizacji (czy też ekwiwalentności) polityczności przez relacje innego typu.

Ten rodzaj rozumienia polityki wyklucza jej uprzedmiotowienie, które często czyni politykę środkiem, a wielokroć prowadzi do posługiwania się nią w celu stworzenia specyficznym zdefiniowanego „my”, czegoś, co odpowiadałoby jakimś utopijnym wyobrażeniom o tym, jacy powinni być obywatele (marzenia o stworzeniu nowego typu człowieka). Natomiast obywatele ateńscy chcieli być nimi po prostu — ze wszystkimi pozytywnymi i negatywnymi konsekwencjami tego faktu. Chcieli pracować na rzecz wspólnoty takiej, jaką ona była. Ich zaangażowanie w politykę oznaczało, że nie można było upolitycznić ich wewnętrznych, w znaczeniu polityki zewnętrznej, interesów. Równolegle bowiem względem *polis* rozciągał się obszar życia domowego. „W greckim świecie polityki — jak trafnie konstatuje Meier — brakowało więc państwa i społeczeństwa (w nowożytnym znaczeniu): państwa rozumianego jako podstawowy ośrodek skoncentrowanych możliwości działania i wprowadzania zmian, wyrastającego ponad politykę. Brakowało też oddzielnej, zróżnicowanej struktury społecznej funkcjonującej w różnych obszarach za sprawą wyspecjalizowanych form dzia-

⁴¹ D. HELD: *Modele demokracji...*, s. 18.

łania oraz produktywności, z której w końcu wyrasta owa ogromna, powszechna przemiana, jaką jest nowożytność (struktury społecznej, która dopiero później upolitycznia własne cele, by czynić z państwa własnego sługę). Całkiem inaczej jest w przypadku polis, która jest tożsama z obywatelską wspólnotą, po grecku politeia. Jako że wspólnota obywatelska tworzyła ustroj, politeia oznaczała zarówno jedno, jak i drugie; nie było konieczności wyraźnego odróżniania znaczenia obu pojęć. Obywatelska wspólnota była więc ustrojem, tak jak nigdy wcześniej ani nigdy później. W związku z tym Arystoteles mógł z całą powagą stawiać pytanie, czy polis pozostaje wciąż ta sama, jeśli zmianie ulega jej politeia, na przykład przekształcając się z demokracji w arystokrację. Jego zdaniem nie, gdyż politeia nie jest po prostu zmieniającym się pod pewnymi warunkami ustrojem pozostającego w stanie niezmienności (jak prawna osoba) państwa, lecz jest wspólnotą obywatelską. A to oznacza, że zmiana ustroju prowadzi do zastąpienia jednej obywatelskiej wspólnoty przez inną⁴².

Zatem unikatowy kształt polityczny ateńskiej polis zasadzał się na braku separacji między państwem a społeczeństwem. Z kolei model polityczny opierał się na systemie zbiorowego uczestnictwa w podejmowaniu decyzji politycznych i kreowaniu prawa. Lud nie tylko sprawował władzę nad samym sobą. On tę władzę powoływał do życia i kontrolował. Dlatego też greckie rozumienie polityki, w którym udział w sferze publicznej ma charakter prymarny i właściwie określa ramy człowieczeństwa, jest zupełnie odmienne od jego nowożytnego odpowiednika, gdzie autonomiczna jednostka jest niezależna w sferze prywatnej, w publiczną zaś angażuje się na podstawie własnej suwerennej decyzji (lecz wcale nie musi tego robić).

W świecie antycznym nie było również wszechogarniającej narodowej tożsamości, niwelującej występowanie niezliczonych różnic, także tych między bogatymi i biednymi. Należy dodać, że szczególnie w przypadku Aten żywe było, i to bez względu na status społeczny, poczucie dumy z bycia obywatelem najważniejszego miasta ówczesnej Grecji. Oczywiście znajdowało to jakieś odzwierciedlenie w strukturze politycznej tożsamości. Właściwa jednak różnica w stosunku do czasów nowożytnych polegała na sposobie urzeczywistnienia się takiej przynależności. Chodzi tu przede wszystkim o bycie obywatelem określonej wspólnoty, które realizuje się w akcie politycznego uczestnictwa. Krótko mówiąc, różnica ta zawiera się w wyobrażeniach i symbolach ugruntowujących przekonanie, że istota przynależności tkwi w obywatelstwie lub że raczej sama zasada przynależności zastępuje obywatelską aktywność. Można zadać pytanie: W jakim stopniu przynależność wypełnia polityczną codzienność, a w jakim ją kompensuje? Odpowiedź na to pytanie oparta jest na spostrzeżeniu, że w antycznej Grecji przynależność wynikała z obywatelstwa, które realizowało się poprzez polityczne, niemalże totalne uczestnictwo. W nowożytności zaś przy-

⁴² Ch. MEIER: *Powstanie polityczności u Greków...*, s. 317—318.

należność do „andersonowskiej wspólnoty wyobrażonej” — która w myśl Benedicta Andersona była wspólnotą ponadlokalną — determinuje naszą polityczną tożsamość, wtlaczając ją w ramy kultur narodowych opartych na historycznej mitologii wspólnej tradycji i dziedzictwa. Innymi słowy, najpierw tożsamość (narodowa), potem polityka. Priorytety starożytnych Greków były odwrotne — najpierw polityka, a potem tożsamość ściśle z polityki wynikająca. „To, co tworzyło szczególne poczucie wspólnoty — pisze Meier — odmiennych warstw społecznych w Atenach, było potęgą, stanowiło o ogromnych możliwościach oraz o wyjątkowej atrakcyjności, które z czasem wypracowało to miasto — częściowo kosztem całej Grecji. W tym sensie Ateny były wyjątkiem”⁴³. Taka sytuacja trwała także w IV wieku pomimo całej uzasadnionej krytyki dotyczącej stanu demokracji, której teoria coraz bardziej oddalała się od praktyki. To miasto, które, jak się wydaje, posłużyło Arystotelesowi do skonstruowania modelu ekstremalnej demokracji, w umiarkowanym stopniu nadaje się do zilustrowania jego tezy o stronniczym charakterze ustrojów. Bez odpowiedniego bowiem uwzględnienia politycznej tematyki, a przede wszystkim także relacji do innych *polis* nie zrozumiemy ateńskiego ustroju. Jednocześnie Arystotelesowska definicja pozostaje słuszna: w demokracji „władzę dzierżą nie ci, którzy zdobyli wielkie majątki, lecz ubodzy. W mieście o takich możliwościach, jak Ateny, nie obywateli się to jednak w tak stronniczy sposób, a więc w sprzeczności z bogatymi, jak to sugeruje owa definicja. Bez wątplenia jednak to biedni zostali zrównani z bogatymi, zwykli ludzie z arystokratami, co musiało mieć swoje praktyczne konsekwencje”⁴⁴.

Nam współczesnym taka polityczna struktura może wydawać się zbyt ograniczona, samej idei równości w polityce możemy przypisywać dużo mniejsze znaczenie. Idąc dalej, możemy także, podchodząc czysto ilościowo, uznać ateńską demokrację za oligarchię, bo przecież wolni obywatele bez wątplenia stanowili mniejszość w porównaniu z liczebnością tych niebędących obywatelami, niewolników i kobiet. Jednak nasza ocena jest zdeformowana wskutek naszego nowoczesnego wyobrażenia w tym względzie. Dla społeczeństwa o politycznej tożsamości polityczne prawa mają znaczenie fundamentalne. Oczywiście — przynajmniej poza Atenami lub patrząc na to zjawisko wyłącznie teoretycznie — arystokraci i zamożniejsze warstwy społeczeństwa mogli się czuć przez taką sytuację pokrzywdzeni, mogli uważać taki model ustroju za wyjątkowo niestabilny i chaotyczny, gdzie jeszcze na domiar złego musieli dzielić polityczne zaszczyty oraz prawa za najbiedniejszymi. Jednak odwracając ten argument, możemy powiedzieć, że owe zaszczyty i prawa miały ogromne znaczenie dla pozostałych. Z historycznego bowiem punktu widzenia, i to należy z całą mocą podkreślić, decydujące znaczenie ma fakt, że w ramach wspólnoty obywateli po

⁴³ Ibidem, s. 318.

⁴⁴ Ibidem, s. 319.

raz pierwszy fundament tej wspólnoty został oparty na regule większości obywateli — niezależnie od ich stanu posiadania i wykształcenia. To jest bezdyskusyjnie najważniejszy element greckiego, klasycznego rozumienia polityczności.

Bibliografia

Wydawnictwa zwarte

DAHL R.A.: *O demokracji*. Przeł. M. KRÓL. Kraków 2000.

DAVIES J.K.: *Demokracja w Grecji klasycznej*. Przeł. G. MUSZYŃSKI. Warszawa 2003.

HELD D.: *Modele demokracji*. Przeł. W. NOWICKI. Kraków 2010.

MEIER Ch.: *Powstanie polityczności u Greków*. Przeł. M.A. CICHOCKI. Warszawa 2012.

SNELL B.: *Odkrycie ducha*. Przeł. A. ONYSYMOV. Warszawa 2009.

VERNANT J.-P. : *Mit i religia w Grecji starożytnej*. Przeł. K. ŚRODA. Warszawa 1998.

Tomasz Słupik, dr, politolog, adiunkt w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Zajmuje się historią idei, ze szczególnym uwzględnieniem epoki nowożytnej oraz rosyjskiej myśli społeczno-politycznej XIX i XX wieku. Przedmiotem jego zainteresowań naukowych jest przede wszystkim filozofia polityczna. Znawcą historii, kultury i współczesnych stosunków narodowościowych na Górnym Śląsku. Autor licznych artykułów naukowych i popularnonaukowych z tej dziedziny. W tym między innymi: *Wyznania Górnoślązaka czyli sięgnąć niemożliwego*. W: *Wokół tożsamości regionalnej. Zagłębie Dąbrowskie i jego sąsiedzi*. Red. W. Wojtasik, M. Kaczmarczyk. Sosnowiec 2008 oraz *Narody i nacjonalizm na Górnym Śląsku w XX wieku*. W: *Kulturowe determinanty nacjonalizmu*. Red. M. Jeziński. Toruń 2008. Artykuły z zakresu historii idei to: *Filozofia polityki a nowoczesność*. W: *Szkice o państwie i polityce*. Red. Sz. KUREK, M. MIGALSKI. Katowice 1998; *Michel Foucault — filozof wykluczenia*. W: *Szkice o państwie i polityce*. [Red. T. Słupik, M. Gacek, J.P. Nowicki] Katowice 2000; *Krótką historia idei populizmu*. W: *Populizm*. Red. M. Migalski. Katowice 2005; *Alexis de Tocqueville a nowoczesne rozumienie pojęcia wolności u Hannah Arendt*. W: *Kultura współczesna w poszukiwaniu wolności. Filozofia, poli-*

tyka i religia w trosce o wolność. Red. M. Szulakiewicz. Toruń 2007.

Współautor (wraz z M. Myśliwiec) badań na temat aktywności politycznej mieszkańców województwa śląskiego w latach 2009 i 2010. Współredaktor książki (wraz z W. Kautem i A. Turoń) poświęconej problematyce sprawiedliwości zatytułowanej *Sprawiedliwość w kulturze europejskiej*. Katowice 2011, oraz tomu (wraz z S. Górką i G. Szewczykiem) poświęconego liberalizmowi zatytułowanego: *Oblicza wolności od klasycznego liberalizmu do libertarianizm*. Katowice 2012 .

Organizator ogólnopolskich konferencji naukowych dotyczących problematyki współczesnych doktryn politycznych, w tym liberalizmu („Aktualność wolności. Od klasycznego liberalizmu do libertarianizmu”, Katowice 2008), a także na idei decentralizacji, samorządności i autonomii („Tradycje samorządności i parlamentaryzmu na Górnym Śląsku”. Katowice 2008).